

MICHAEL BURAWOY

O SOCJOLOGIĘ PUBLICZNĄ. PRZEMÓWIENIE PREZYDENCKIE Z ROKU 2004¹

W odpowiedzi na rosnącą przepaść pomiędzy socjologicznym etosem a badanym przez nas światem, socjologia publiczna staje przed wyzwaniem zaangażowania na wiele odmiennych sposobów różnych publiczności. Te różne rodzaje socjologii publicznej powinny zostać włączone w przestrzeń naszej dyscypliny, a nie pozostawać na jej marginesie. W ten sposób czynimy socjologię publiczną rozpoznawalnym i uprawomocnionym przedsięwzięciem, wnosząc tym samym nowe życie w całą dyscyplinę. Idąc dalej, jeśli spróbujemy rozrysować podział pracy w ramach socjologii, widoczne staną się dla nas antagonistyczne współzależności między czterema typami wiedzy: akademicką (*professional*), krytyczną (*critical*), praktyczną (*policy*) i publiczną (*public*). W najlepszym z możliwych światów rozkwit jednej z tych dziedzin przyczyniałby się do rozwoju wszystkich pozostałych, jednak w rzeczywistości często mogą one przybierać patologiczne formy czy też paść ofiarą ekskluzji i podporządkowania. Spojrzenie na socjologię jako na pole sił skłania nas do bliższego przyjrzenia się relacjom między czterema typami socjologii w ich historycznym i narodowym zróżnicowaniu oraz w kontekście warunkowanych przez nie przebiegów karier zawodowych. W końcu, porównawcza analiza poszczególnych dyscyplin każe nam spojrzeć na pępowinę łączącą socjologię ze światem wielu publiczności, a przede wszystkim na wkład, osaczonej przez siły rynku i państwa, socjologii w obronę społeczeństwa obywatelskiego.

Tak musi wyglądać anioł historii. Zwrócił oblicze ku przeszłości. Gdzie nam ukazuje się łańcuch zdarzeń, on widzi jedną wieczną katastrofę, która nieustannie piętrzy ruiny na ruinach i ciska mu pod stopy. Chciałby zatrzymać się, zbudzić umarłych i złączyć to, co rozbite. Ale od rajy wieje wicher, który napiera na skrzydła i jest tak silny, że anioł nie może ich złożyć. Ten wicher pędzi go niepowstrzymanie w przyszłość, do której jest zwrócony plecami, podczas gdy przed nim rośnie stos ruin. Tym wichrem jest to, co nazywamy postępem.

Walter Benjamin, *Anioł historii. Eseje, szkice, fragmenty* (1996: 418)

¹ Wszelką korespondencję należy kierować do Michaela Burawoya, Department of Sociology, University of California, Berkeley, CA 94720 (burawoy@socrates.berkeley.edu). Liczne osoby, których nie sposób tu wymienić z imienia i nazwiska, przyczyniły się do powstania tego projektu. Autor pragnie jednak podziękować Sally Hillsman, Bobbiemu Spalter-Roth i Carli Howery z biura Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego, którzy pomogli mu na wiele sposobów, nie tylko udostępniając dane i statystyki czy organizując wystąpienia. Podziękowania należą się także Barbarze Risman, Donowi Tomaskovic-Deveyowi i ich studentom oraz Chase'owi Camice i Jerry'emu Jacobsowi, za ich komentarze do poprzedniej wersji tego tekstu. Nagrana na żywo wersja tego przemówienia będzie udostępniona na DVD przez Amerykańskie Towarzystwo Socjologiczne.

Walter Benjamin napisał słynną dziewiątą tezę o filozofii historii, gdy nazistowskie wojska zbliżały się do jego ukochanego Paryża, uświęconego sanktuarium cywilizacyjnej nadziei. Portretuje on tę nadzieję w tragicznej figurze anioła historii, daremnie walczącego przeciwko marszowi cywilizacji ku zagładzie. W roku 1940 przyszłość rysowała się Benjaminowi w posępnych barwach – naznaczona paktem między przeobrażającym się w faszyzm kapitalizmem a zmieniającym się w stalinizm socjalizmem, które połączyły się we wspólnym dążeniu do opanowania świata. Obecnie, u zarania XXI wieku, mimo iż groźba komunizmu zniknęła, a faszyzm stanowi jedynie bolesne wspomnienie, rumowisko zdaje się sięgać nieba. Nieskrępowany kapitalizm potęguje tyranie rynków i niezliczone nierówności na globalną skalę, podczas gdy odradzająca się demokracja niejednokrotnie stanowi jedynie cienką zasłonę maskującą interesy w sferze władzy – nieuczciwość, zakłamanie czy nawet przemoc. Po raz kolejny anioł historii zostaje zmieciony przez wichur, terrorystyczny wichur wiejący z Raju.

W swych początkach socjologia dążyła do tego, by stać się takim właśnie aniołem historii, szukając ładu we fragmentach nowoczesności, próbując ocalić obietnicę postępu. I tak, Karol Marks wyzwolił socjalizm z alienacji; Emile Durkheim oswobodził solidarność organiczną z anonii i egoizmu; Max Weber, mimo przeczuwanej przez niego „mroźnej ciemności nocy polarnej”, potrafił dostrzec obietnicę wolności w postępującej racjonalizacji i wydobyć znaczenie z procesu odczarowywania świata. Po drugiej stronie Atlantyku, W.E.B. Du Bois, w reakcji na rasizm i imperializm, przecierał szlaki dla panaafrykanizmu, podczas gdy Jane Adams próbowała wyrwać pokój i internacjonalizm ze szcęk wojny. Ale właśnie wtedy socjologia złapała w żagle wiatr postępu. I choć nasi poprzednicy wyruszali w swą intelektualną podróż po to, by zmienić świat, zbyt często kończyli na konserwowaniu go. Walcząc o pozycję w świecie akademickim, socjologia rozwinęła swoją własną specjalistyczną wiedzę, która przybrała formę błyskotliwej i klarownej erudycji Roberta Mertona (1982), tajemnego i wzniosłego projektu Talcotta Parsonsa (1937, 1951), czy statystycznych analiz mobilności i stratyfikacji, których kulminację stanowią pisma Petera Blaua i Otisa Dudleya Duncana (1967). Dokonując rewizji teorii socjologicznych z lat pięćdziesiątych, Seymour Martin Lipset i Neil Smelser (1961: 1-8) mogli triumfalnie ogłosić koniec moralnej prehistorii socjologii i jej wkroczenie na ścieżkę prawdziwej nauki. Nie po raz pierwszy „comteowska” wizja uwiodła akademicką elitę. Jak miało to miejsce wcześniej, bujny rozkwit „czystej nauki” trwał jednak bardzo krótko. Kilka lat później kampusy, szczególnie te, w których socjologia miała silną pozycję, zapłonęły ogniem politycznego protestu w imię wolności słowa, praw obywatelskich i pokoju, skierowanego przeciwko socjologii akceptującej konsensus i bezkrytyczne oddanie się ideałowi wiedzy naukowej. Po raz kolejny anioł historii odleciał, niesiony wichrem.

Przebiegiem naszych karier i naszą dyscypliną kieruje dialektyka postępu. Pasję dla idei sprawiedliwości społecznej, równości ekonomicznej, praw człowieka, ochrony środowiska, wolności politycznej, czy po prostu lepszego świata, która tak wielu z nas przyciągnęła ku socjologii, zastępuje pogoń za akademickimi przywilejami. Postęp staje się motorem technik dyscyplinarnych – zestandaryzowane kursy, zatwierdzone sylabusy, biurokratyczne rankingi, sesje egzaminacyjne, przeglądy literatury, skrojone według wzoru doktoraty, recenzowane publikacje, wszechmocne CV, biura karier, pełne etaty, a potem ciągła czujność i baczne obserwowanie kolegów i sukcesorów, by

upewnić się, czy aby dotrzymujemy im kroku. Jednakże, mimo normalizującej presji kariery, moralny impet leżący u początków rzadko kiedy bywa definitywnie zaprzeczony, socjologiczny duch nie może być tak łatwo pokonany.

Pomimo ograniczeń, nasza dyscyplina rozwija się bujnie w swym indywidualnym i zbiorowym wymiarze. Poświęciliśmy cały wiek na budowanie wiedzy akademickiej, przekuwanie zdroworozsądkowych przeświadczeń w kategorii naukowe, i dlatego jesteśmy teraz gotowi rozpocząć systematyczną translację zwrotną, przekazywać wypracowaną przez nas wiedzę tym, od których ona pochodzi, wydobywając kwestie publiczne z ich prywatnych problemów, tym samym regenerując moralną tkankę socjologii. I tu właśnie leży obietnica i wyzwanie dla socjologii publicznej, która stanowi nie negację, lecz uzupełnienie socjologii akademickiej.

Aby zrozumieć proces tworzenia socjologii publicznej, tkwiące w niej możliwości i zagrożenia, jej potencjał i wewnętrzne sprzeczności, jej sukcesy i porażki, przez ostatnie osiemnaście miesięcy poddałem pod dyskusję kwestię socjologii publicznej na ponad czterdziestu spotkaniach i wystąpieniach, począwszy od wyższych uczelni, przez stowarzyszenia stanowe, na elitarnych wydziałach kończąc, nie tylko w całych Stanach Zjednoczonych, ale i w Anglii, Kanadzie, Norwegii, Libanie, Republice Południowej Afryki i na Tajwanie. Gdziekolwiek się udawałem, wezwanie do publicznej socjologii znajdowało oddźwięk wśród audytoriów. Debaty zaowocowały seriami sympozjów na temat socjologii publicznej, włącznie z tymi, których wyniki znaleźć możemy w „Social Problems” (luty 2004), „Social Forces” (czerwiec 2005), „Critical Sociology” (lato 2005). „Footnotes”, biuletyn informacyjny Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego (American Sociological Association – ASA), wprowadził dodatkową kolumnę poświęconą socjologii publicznej, a zgromadzone w niej materiały zawarto w zbiorze *An Invitation to Public Sociology* (American Sociological Association 2004). Wiele wydziałów socjologii wprowadziło stypendia badawcze i blogi dotyczące socjologii publicznej, ASA otworzyło stronę internetową poświęconą tej dziedzinie, co więcej, problematyka ta została podjęta w wielu podręcznikach socjologii. Coraz częściej na łamach krajowych gazet pojawiają się komentarze i opinie socjologów. Poświęcony tematyce socjologii publicznych Doroczny Zjazd Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego w 2004 roku zdecydowanie przeważał nad wszystkimi pozostałymi pod względem frekwencji i zaangażowania uczestników. Te mroczne czasy obudziły anioła historii z jego niespokojnej drzemki.

Proponuję tu jedenaście tez. Po wyszczególnieniu przyczyn atrakcyjności socjologii publicznych we współczesnym świecie, wskazana zostanie wielość socjologii publicznych i ich stosunek do socjologii jako takiej – postrzeganej tutaj zarówno jako podział pracy, jak i pole sił. Poddam tu analizie zróżnicowaną historycznie i geograficznie strukturę socjologii: akademickiej, praktycznej, publicznej i krytycznej, porównując równocześnie socjologię do innych dyscyplin postaram się wskazać na to, co czyni ją wyjątkową nie tylko jako naukę, ale i jako siłę moralną i polityczną.

TEZA I: RUCH NOŻYC

Zapotrzebowanie na socjologię publiczną jest tym większe, a jej realizacja tym trudniejsza, im bardziej socjologia przesuwana jest na pozycje lewicowe, a badany przez nią świat staje się coraz bardziej prawicowy.

Czemu zawdzięczamy obecną popularność socjologii publicznej? Bez wątpienia przypomina ona wielu o tym, dlaczego w ogóle zostali socjologami, jednak socjologia publiczna istnieje już od jakiegoś czasu, skąd więc jej nagły sukces?

W ciągu ostatniego półwiecza polityczny punkt ciężkości w socjologii przesunął się w stronę nurtu krytycznego, podczas gdy badany przez socjologię świat dryfuje w przeciwnym kierunku. W 1968 roku członkowie ASA zostali wezwani do zagłosowania za rezolucją członkowską przeciwko wojnie w Wietnamie. Wśród tych, którzy wzięli udział w głosowaniu, dwie trzecie s p r z e c i w i ł o się zajmowaniu przez ASA stanowiska w tej sprawie, jednak gdy spytano ich o samą opinię, 54% z nich wyraziło osobisty sprzeciw wobec wojny (Rhoades 1981: 60) – z grubsza w tej samej proporcji, co reszta społeczeństwa. Trzydzieści pięć lat później, w 2003 roku, ASA zgłosiło podobną rezolucję przeciwko wojnie w Iraku i tym razem została ona p o p a r t a przez dwie trzecie członków tego stowarzyszenia („Footnotes”, czerwiec-sierpień 2003). Co znaczące, w sondażu dotyczącym osobistych preferencji 75% głosujących opowiedziało się przeciwko wojnie, podczas gdy równocześnie (maj 2003) 75% populacji poparło wojnę².

Jeśli weźmiemy pod uwagę specyficzny dla lat sześćdziesiątych zwrot ku lewicy, jest to nieoczekiwane odkrycie. Pomimo turbulencji podczas Dorocznego Zjazdu [ASA – przyp. tłum.] w Bostonie w 1968 roku, wywołanych choćby przez słynny odważny atak Martina Nicolausa na „socjologię grubych ryb” (*fat-cat sociology*), czy otwarte żądania Frakcji Czarnych Socjologów, Frakcji Radykalnej oraz Frakcji Kobiet Socjologów, głosy sprzeciwu były nadal w mniejszości. Większość członków wzrastała w liberalnym konserwatyzmie wczesnej powojennej socjologii i była nim całkowicie przesiąknięta. Z czasem wśród socjologów rozprzestrzenił się radykalizm lat sześćdziesiątych, jakkolwiek w dość rozcieńczonej postaci. Wzrost liczby i zwiększenie stopnia uczestnictwa kobiet oraz mniejszości rasowych, zajęcie przez pokolenie lat sześćdziesiątych kluczowych pozycji na wielu wydziałach i w samym stowarzyszeniu, były oznaką krytycznego zwrotu, który znalazł swe odzwierciedlenie w myśli socjologicznej³.

Socjologia polityki odwróciła się zatem od cnót amerykańskiej demokracji wyborczej, by studiować relacje między państwem a strukturą klasową, ruchy społeczne, postrzegane jako proces polityczny, oraz problem uczestnictwa w systemie demokratycznym. Socjologia pracy odeszła od badania procesu adaptacji ku analizie struktur dominacji i ruchów pracowniczych. Analizy rozwarstwienia społecznego przeniosły się z badania mobilności społecznej w ramach hierarchii prestiżu zawodowego w stronę studiów nad zmiennymi strukturami społecznej i ekonomicznej nierówności – klasowej, rasowej i genderowej. Socjologia gospodarki porzuciła teorię modernizacji na

² Dane dotyczące społecznego poparcia dla wojny w Wietnamie pochodzą z książki Johna Muellera (1973: tabela 3.3), natomiast dane odnośnie do społecznego poparcia dla wojny w Iraku pochodzą z Gallup Polls.

³ W 1968 roku na członków rady ASA wybrano 19 białych mężczyzn, wybrana została też jedna kobieta, Mirra Komarovskiy. W 2004 roku 20-osobowa Rada składała się w 50% z kobiet i w 50% z przedstawicieli mniejszości. By odnieść to do całości tej grupy zawodowej: pomiędzy rokiem 1966 a 1969 kobiety uzyskały 18,6% doktoratów w dziedzinie socjologii, natomiast w roku 2001 już 58,4%. Dane dotyczące upadku segregacji rasowej datowane są nieco później. W 1980 roku przedstawiciele mniejszości uzyskali 14,4% doktoratów, w 2001 już 25,6%.

rzecz teorii krajów gospodarczo nierozwiniętych (*underdevelopment*), teorii systemu światowego i rozwoju koordynowanego przez państwo. Teorie rasy przeniosły nacisk z koncepcji asymilacji w ramach ekonomii politycznej na problem kształtowania się formacji rasowych. Teoria społeczna wzbogaciła się o bardziej radykalne interpretacje myśli Webera i Durkheima, a także włączyła do swojego kanonu pisma Marksa. Feminizm, nawet jeśli nadal często znajduje się poza kanonem socjologii, z pewnością wywarł znaczący wpływ na wiele z jej kluczowych nurtów i subdyscyplin. Globalizacja również dokonała znacznych spustoszeń w ramach podstawowych socjologicznych jednostek analizy – państw narodowych – równocześnie zmuszając socjologię do przełamania jej zaściankowości. Oczywiście wyłoniło się wiele kontrruchów – czego przykładem jest choćby nasilenie się studiów nad asymilacją imigrantów czy pojawienie się neoinstytucjonalistów, którzy dokumentują rozprzestrzenianie się amerykańskich instytucji na światową skalę – ale mimo to w ciągu ostatniego półwiecza przytłaczająca większość socjologów zwraca się ku myśleniu krytycznemu.

Jeśli sukcesja kolejnych zorientowanych politycznie generacji i zmieniający się paradygmat myślenia socjologicznego są jednym ramieniem nożyc, to drugim ramieniem, odchylającym się w przeciwnym kierunku, jest badany przez nas świat. Pomimo intensyfikacji retoryki równości i wolności, socjologowie rejestrowali pogłębiającą się nierówność i dominację. Przez ostatnie dwadzieścia pięć lat wcześniejsze zdobycze w sferze bezpieczeństwa ekonomicznego i praw obywatelskich zostały zaprzepaszczone przez ekspansję rynków (i wpisanych w nie nierówności) oraz państw posługujących się przymusem, łamiących prawa w kraju i poza jego terytorium. Zbyt często państwo i rynek współpracowały ze sobą przeciw ludzkości, tworząc formację, która powszechnie znana jest pod nazwą neoliberalizmu. Z pewnością socjologowie stali się bardziej wrażliwi, bardziej skoncentrowani na tym, co negatywne, jednak zgromadzone przez nich dane wskazują na postępującą regresję w ogromnej liczbie sfer życia społecznego. I oczywiście, w momencie, gdy to piszę, kieruje nami reżym o antysocjologicznym etosie, wrogi wobec samej idei „społeczeństwa”.

Wracając na własne podwórko: uniwersytet spotykał się z rosnącą liczbą ataków ze strony Narodowego Stowarzyszenia Uczonych (National Association of Scholars) za dawanie schronienia zbyt wielu liberałom. Równocześnie, w reakcji na kurczący się budżet i nasilającą się konkurencję, uniwersytety publiczne sięgnęły po strategię rynkowe, czego przykładem mogą być choćby spółki z prywatnymi korporacjami, kampanie reklamowe mające zwabić studentów, nadskakiwanie prywatnym sponsorom i dobroczyńcom, utowarowienie edukacji poprzez strategię e-learningu, zatrudnianie wykwalifikowanych pracowników naisko opłacane, krótkoterminowe kontrakty, nie wspominając o rzeszy taniej siły roboczej zatrudnionej na stanowiskach technicznych i administracyjnych (Kirp 2003; Bok 2003). Ale czy strategia rynkowa jest jedyną możliwą strategią? Czy jesteśmy zmuszeni porzucić ideę uniwersytetu jako dobra „publicznego”? Zainteresowanie socjologią publiczną jest, w dużej mierze, reakcją na prywatyzację wszystkiego. Jej vitalność zależy od tego, czy uda się przywrócić do życia samą ideę tego, co „publiczne”, kolejną ofiarę wichru postępu. Stąd paradoks: rosnąca przepaść pomiędzy socjologicznym etosem a badaniem przez nas światem jednocześnie przyczynia się do powstania socjologii publicznej i stoi na jej przeszkodzie. Co powinniśmy zrobić w tej sytuacji?

TEZA II: WIELOŚĆ SOCJOLOGII PUBLICZNYCH

Istnieje wiele socjologii publicznych, odzwierciedlających różne typy publiczności i różne sposoby komunikowania się z nimi. Tradycyjne i organiczne socjologie publiczne są dwoma przeciwstawnymi i jednocześnie uzupełniającymi się typami socjologii publicznej. Publiczności mogą zostać zniszczone, ale i wykreowane. Niektóre z nich nigdy nie znikają – nasi studenci są pierwszą skazaną na nas publicznością.

Co będziemy rozumieć przez socjologię publiczną? Socjologia publiczna skłania socjologię do rozmowy z publicznością, czyli ludźmi, którzy sami zaangażowani są w rozmowę. Zakłada więc ona podwójność rozmowy (*double conversation*). Oczywiście kandydatami są tym samym *Souls of the Black Folk* W.E.B. Du Bois (1903), *An American Dilema* Gunnara Myrdala (1944), *Samotny tłum* Davida Riesmana (1971), czy *Sklonności serca* Roberta Bellaha i innych (2007). Co łączy ze sobą te książki? Wszystkie one zostały napisane przez socjologów, ale znalazły odbiorców poza światem akademickim i stały się bodźcem do publicznej dyskusji nad charakterem amerykańskiego społeczeństwa – nad specyfiką jego wartości, przepaścią między jego ideałami a rzeczywistością, nękającymi je schorzeniami i występującymi w nim trendami. Do tego samego gatunku, w którym lokuję tradycyjną socjologię publiczną, zaliczyć możemy socjologów piszących dla krajowych gazet opiniotwórcze komentarze na temat istotnych kwestii publicznych. Również dziennikarze mogą przenieść wyniki badań akademickich do przestrzeni publicznej, jak na przykład uczynili to z artykułem Chrisa Uggena i Jeffa Menzy z „*American Sociological Review*” (2002), o politycznych konsekwencjach pozbawiania przestępców praw obywatelskich, czy z rozprawą Devah Pager (2002) na temat tego, czy rasa stanowi czynnik bardziej dyskryminujący w perspektywach zatrudnienia młodych ludzi niż fakt bycia notowanym przez policję. Publiczności, do których odnosi się tradycyjna socjologia publiczna, są zazwyczaj niewidzialne – nierozpoznawalne, rzadkie – nie wytwarzają intensywnych interakcji wewnętrznych, pasywne – nie konstytuują określonego ruchu społecznego czy organizacji i zazwyczaj wchodzi w główny nurt społeczeństwa. Tradycyjny socjolog publiczny inicjuje debaty pomiędzy różnymi publicznościami lub w ich obrębie, choć niekoniecznie musi w nich uczestniczyć.

Istnieje jednak inny typ socjologii publicznej – organiczna socjologia publiczna, w ramach której socjologowie pracują w bliskiej relacji z widoczną, gęstą, aktywną, lokalną i często stojącą w opozycji wobec głównego nurtu społeczeństwa, publicznością. Bez wątplenia przeważająca część socjologii publicznej ma charakter organiczny – socjologowie pracują z ruchami pracowniczymi, wspólnotami sąsiedzkimi, wspólnotami wiary, grupami walczącymi o prawa dla imigrantów czy organizacjami ochrony praw człowieka. Pomiedzy socjologiem reprezentującym organiczną socjologię publiczną a publicznością pojawia się dialog, proces wzajemnej edukacji. Musimy uznać tę organiczną socjologię, która często pozostaje niewidoczna, prywatna i znajduje się niejako na marginesie naszej zawodowej działalności, za część socjologii publicznej. Projekt takich socjologii publicznych zakłada bowiem uwidocznienie tego, co niewidoczne, uczynienie tego, co prywatne – publicznym, rozpoznanie i dowartościowanie tych organicznych koneksji jako części naszego socjologicznego życia.

Tradycyjne i organiczne socjologie publiczne są wobec siebie nie antyetyczne, ale komplementarne. Jedna dostarcza wiedzy drugiej. Szersze debaty społeczne, na przy-

kład te dotyczące wartości rodzinnych, mogą zarówno czerpać informacje z naszej pracy z beneficjentami opieki społecznej, jak i pomagać w jej planowaniu. Debaty dotyczące Północnoamerykańskiego Układu Wolnego Handlu (North American Free Trade Agreement, NAFTA) mogą wywierać wpływ na współpracę socjologów ze związkami zawodowymi; praca z więźniami nad ochroną ich praw może zostać wykorzystana w publicznej dyskusji na temat systemu penitencjarnego. Doktoranci Berkeley University, Gretchen Purser, Amy Schalet i Ofer Sharone (2004), badając trudną sytuację nisko opłacanych pracowników fizycznych na swoim kampusie, unaocznili ich problemy i przeobrazili tę grupę w publiczność, wobec której uniwersytet powinien wziąć odpowiedzialność. Ich raport przyczynił się do zainicjowania dalszych debat na temat pracującej biedoty, pracy imigrantów oraz prywatyzacji i ukorporacyjnienia uniwersytetu, równocześnie podsycając publiczną dyskusję nad pryncypialnością wspólnot uniwersyteckich. W sprzyjających okolicznościach tradycyjna socjologia publiczna wyznacza ramy dla socjologii organicznej, sama natomiast jest przez nią zwrotnie dyscyplinowana, ugruntowywana i kierowana.

Możemy wyróżnić odmienne typy socjologów publicznych i wskazywać na odrębne rodzaje publiczności, ale kluczową pozostaje kwestia, w jaki sposób te dwie strony – akademicka i pozaakademicka – włączane są we wspólny dialog? Dlaczego ktoś miałby słuchać nas, a nie wiadomości prezentowanych w mediach? Czy jesteśmy zbyt krytyczni, by zyskać posłuch wśród naszych publiczności? Alan Wolfe (1989), Robert Putnam (2008) i Theda Skocpol (2003) posuwają się nawet dalej i ostrzegają przed zanikaniem publiczności zniszczonych przez rynek, skolonizowanych przez media i ograniczanych przez biurokrację. Jednak istnienie tak wielu ruchów w obrębie socjologii publicznej sugeruje, że jeśli tylko podejmiemy wysiłek, by odnaleźć owe publiczności, odkryjemy, że wcale nie mamy do czynienia z ich niedoborem. Musimy się jednak wiele nauczyć o tym, jak je aktywizować. Jesteśmy ciągle na wstępnym etapie naszego projektu. Powinniśmy traktować publiczności nie jako stałe, ale jako zmienne, i mieć świadomość, że możemy uczestniczyć zarówno w procesie ich kreowania, jak i ich transformacji. W rzeczy samej, część naszej pracy jako socjologów polega na definiowaniu określonych kategorii ludzi – osób z AIDS, kobiet z rakiem piersi, kobiet, homoseksualistów – i jeśli robimy to przy ich udziale, kreujemy publiczności. Kategoria „kobiety” staje się podstawą zaistnienia aktywnej, gęstej, widocznej, narodowej czy nawet międzynarodowej publiczności sprzeciwu, ponieważ wchodzące w jej skład intelektualistki i socjolożki definiują kobiety jako zmarginalizowane, pozostawione na zewnątrz, represjonowane i pozbawione prawa głosu, czy, ujmując to inaczej, definiują je w taki sposób, w jaki same postrzegają siebie. Dzięki tej krótkiej podróży poprzez różne publiczności widoczne staje się to, że socjologia publiczna – pracując i rozwijając nurt myślowy, do którego można by zaliczyć Roberta Parka (1972), Waltera Lippmanna (1922), Johna Deweya (1927), Hannah Arendt (2000), Jürgena Habermasa (2007), Richarda Sennetta (2009), Nancy Fraser (1997) i Michaela Warnera (2002) – musi wypracować socjologię publiczną, by móc lepiej docenić możliwości i pułapki socjologii publicznej.

Oprócz kreowania naszych publiczności, powinniśmy sami ustanowić siebie jako publiczność działającą na arenie politycznej. Zgodnie ze znanym postulatem Durkheima, stowarzyszenia akademickie powinny stanowić integralny element narodowego

życia politycznego, a nie koncentrować się jedynie na obronie własnego, wąskiego interesu zawodowego. Amerykańskie Towarzystwo Socjologiczne może zatem wnieść duży wkład w debatę publiczną, co zresztą już uczyniło, przedkładając Najwyższemu Sądowi komentarz *Amicus Curiae*⁴ w sprawie akcji afirmatywnej w stanie Michigan (*Michigan Affirmative Action*), wskazując, że badania socjologiczne potwierdzają istnienie motywowanego społecznie rasizmu, który posiada również społeczne konsekwencje, czy też przyjmując rezolucję przeciwko wojnie w Iraku oraz przeciwko konstytucyjnej poprawce zakazującej małżeństw osobom tej samej płci, czy wtedy, gdy rada ASA oprotestowała uwięzienie egipskiego socjologa Saada Ibrahima. Przemawianie w imieniu wszystkich socjologów jest rzeczą trudną i niebezpieczną. Musimy mieć pewność, że zajęcie stanowiska w publicznej debacie jest efektem otwartego dialogu, wolnej i równej partycypacji członków oraz pogłębiania naszej wewnętrznej demokracji. Wielość socjologii publicznych odzwierciedla bowiem nie tylko różnorodność publiczności, ale i zróżnicowanie orientacji moralnych samych socjologów. Socjologia publiczna nie dysponuje wewnętrznym systemem normatywnym, innym niż zobowiązanie do dialogu na temat problemów podnoszonych przez socjologię i w jej obrębie. Równie dobrze może ona popierać chrześcijańskich fundamentalistów, jak i socjologię wyzwolenia czy komunitarianizm. To, że socjologia obecnie popiera bardziej liberalne i krytyczne socjologie publiczne, jest konsekwencją ewolucji określonego etosu w ramach społeczności socjologicznej.

Istnieje jedna publiczność, która nie zniknie, póki my będziemy istnieć – nasi studenci. Każdego roku wypuszczamy około dwudziestu pięciu tysięcy absolwentów studiów licencjackich z zakresu socjologii. Cóż to znaczy myśleć o nich jak o potencjalnej publiczności? Z całą pewnością nie oznacza to, że powinniśmy patrzeć na nich jak na puste naczynia, w które wlejemy nasze dojrzałe wino, czy jak na czyste gliniane tablice, na których wyrzemy swoją gruntowną wiedzę. Powinniśmy raczej spojrzeć na nich jak na osoby niosące bagaż intensywnie przeżywanego doświadczenia, których analiza, prowadzona przy naszej pomocy, wiedzie ich ku lepszemu (samo)rozumieniu historycznego i socjologicznego kontekstu, który ich ukształtował. Na podstawie wielkich tradycji socjologicznych czynimy z ich prywatnych problemów kwestie publiczne. I robimy to zaczynając od miejsca, w którym znajdują się oni, a nie my, włączając ich życie, a nie biorąc je w nawias. Edukacja socjologiczna staje się szeregiem prowadzonych przez nas dialogów – dialogów pomiędzy nami a studentami, dialogów studentów z własnym doświadczeniem, studentów między sobą nawzajem, i w końcu, dialogów prowadzonych przez studentów z pozauniwersytecką publicznością. Praktyki studenckie (*service learning*) stanowią prototyp takiej sytuacji: ucząc się, studenci stają się ambasadorami socjologii w szerszym świecie, równocześnie wnosząc do sal uniwersyteckich swoje zaangażowanie w funkcjonowanie różnorodnych publiczności⁵. Jako nauczyciele wszyscy potencjalnie jesteśmy socjologami publicznymi.

⁴ „Przyjaciół sądu” – termin prawniczy pochodzący z prawa rzymskiego, często stosowany w prawie anglosaskim, określający osobę lub organizację niebędącą stroną w postępowaniu sądowym i dobrowolnie, z własnej inicjatywy, oferującą sądowi opinię prawną lub ekspertyzę dotyczącą przebiegu postępowania [przypr. tłum.].

⁵ Istnieje szeroki zakres literatury poświęcony praktykom studenckim. Szczególnie istotne z punktu widzenia socjologii są dwa dzieła: James Ostrow i inni (1999) oraz Sam Marullo i Bob Edwards (2000).

Jedną rzeczą jest uzasadnienie i uprawomocnienie socjologii publicznej poprzez rozpoznanie jej istnienia, wydobyć jej ze sfery prywatnej na światło dzienne, gdzie może być poddana kontroli i wnikliwej analizie, natomiast czymś zupełnie innym jest próba uczynienia jej integralną częścią naszej dyscypliny, co prowadzi mnie ku tezie III.

TEZA III: PODZIAŁ PRACY SOCJOLOGICZNEJ

Socjologia publiczna wyłania się w wyniku szerszego podziału pracy socjologicznej, w której skład wchodzi również socjologia praktyczna, socjologia akademicka i socjologia krytyczna.

Mistrz tradycyjnej socjologii publicznej, C. Wright Mills (2007), i wielu, którzy przyszedli po nim, zmieniliby całą socjologię w socjologię publiczną. Mills nawiązuje do pism ojców założycieli z końca XIX wieku, dla których rozważania naukowe i moralne były ze sobą nierozzerwalnie związane. Jednak nie ma już powrotu do okresu sprzed rewolucji akademickiej. Musimy za to posuwać się do przodu i rozpocząć pracę od punktu, w którym już się znaleźliśmy – od podziału pracy socjologicznej.

Po pierwsze, musimy dokonać rozróżnienia między socjologią publiczną a socjologią praktyczną. Socjologia praktyczna to socjologia, której cel zdefiniowany jest przez klienta. *Raison d'être* socjologii praktycznej jest dostarczanie rozwiązań przedstawianych nam problemów lub legitymizowanie zastosowanych już rozwiązań. Niektórzy klienci precyzują zadanie socjologów poprzez zawarcie z nimi szczegółowego kontraktu, inni zaś, niczym mecenas, wyznaczają szeroko zakrojone strategie działania. Na przykład, pełnienie funkcji biegłego, która bez wątpienia stanowi ważną służbę na rzecz społeczeństwa, jest stosunkowo precyzyjnie określoną formą relacji z klientem, natomiast przyjmowanie od Departamentu Stanu subsydiów na badanie przyczyn terroryzmu czy biedy może wiązać się z dużo szerszym zakresem działań.

Socjologia publiczna, w przeciwieństwie do praktycznej, skłania się ku bardziej dialogicznej relacji między socjologiem a publicznością, w ramach której obie strony przedstawiają swój program i mogą się wzajemnie dostosować. Na gruncie socjologii publicznej dyskusja często dotyczy wartości czy celów, które nie są automatycznie podzielane przez obie strony, więc zasada wzajemności, czy „działanie komunikacyjne”, jak określa ją Habermas (2002), jest często trudna do utrzymania. Wciąż jednak celem socjologii publicznej jest osiągnięcie takiej konwersacji.

Za grosze. Pracować i (nie)przeżyć, świetnie sprzedająca się książka Barbary Ehrenreich (2006), będąca etnograficznym studium nisko opłacanej pracy, które przyczyniło się do oskarżenia między innymi sieci Wal-Mart za stosowane przez nią praktyki zatrudnienia, jest przykładem socjologii publicznej, natomiast specjalistyczny raport do pozwu przeciw praktykowanej przez tę sieć dyskryminacji płciowej, przygotowany przez Williama Bielby'ego (2003), byłby przykładem socjologii praktycznej. Perspektywy socjologii publicznej i socjologii praktycznej nie wykluczają się wzajemnie i nie są też antagonistyczne. Czasami nawet bywają komplementarne. Socjologia praktyczna może przekształcić się w socjologię publiczną, szczególnie wówczas, gdy standardowe linie postępowania okazują się nieskuteczne, jak miało to miejsce w przypadku zaproponowanej przez Jamesa Colemana (1966, 1975)

„strategii autobusowej”⁶ (*busing*), czy też kiedy rząd odmawia poparcia takich projektów, jak rekomendowany przez Williama Juliusa Wilsona (1996) program stworzenia dodatkowych miejsc pracy w celu zmniejszenia ubóstwa generowanego rasowo, czy popierana przez Pala Starra (odrzucona) reforma systemu opieki zdrowotnej, wprowadzana przez administrację Billa Clintona. Podobnie, socjologia publiczna może przekształcić się w socjologię praktyczną. Szeroko omawiane zaangażowanie Diane Vaughan (2004) w medialną debatę na temat katastrofy wahadłowca Columbia, oparte na jej wcześniejszym dochodzeniu w sprawie wypadku *Challenger*a, sprawiło, że jej idee stały się podstawą raportu *Columbia* (2003), przygotowywanego przez Komisję Śledczą ds. Wypadków (Accident Investigation Board), a także – przede wszystkim – przyczyniło się do sformułowania oskarżenia przeciwko kulturze organizacyjnej Narodowej Agencji Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej (National Aeronautics and Space Administration, NASA).

Ani socjologia publiczna, ani socjologia praktyczna nie mogą istnieć bez socjologii akademickiej, która dostarcza im rzetelnych i sprawdzonych metod, zasobu skumulowanej wiedzy, orientacyjnych pytań badawczych i ram pojęciowych. Socjologia akademicka nie jest wrogiem socjologii praktycznej i socjologii publicznej, ale nieodzownym warunkiem ich istnienia – dostarczając im obu uprawomocnienia i wiedzy specjalistycznej. Socjologia akademicka składa się przede wszystkim z wielości przecinających się programów badawczych, z których każdy posiada własne założenia, wzory rozwiązywania problemów, pytania badawcze, aparat koncepcyjny i wypracowane teorie⁷. Większość subpól posiada dobrze ugruntowane programy badawcze, takie jak teoria organizacji, stratyfikacji, socjologia polityczna, socjologia kultury, socjologia rodziny, rasy, socjologia ekonomiczna itd. Często zdarzają się programy badawcze, które posiadają własne subpola, jak choćby ekologia organizacyjna (*organizational ecology*) w ramach teorii organizacji. Programy badawcze rozwijają się, stawiając czoła kluczowym problemom, które wyłaniają się bądź z anomalii zewnętrznych (rozbieżności pomiędzy przewidywaniami a danymi empirycznymi), bądź też ze sprzeczności wewnętrznych. I tak na przykład, program badawczy dotyczący ruchów społecznych ukonstytuował się poprzez wyeliminowanie „irracjonalistycznych” i psychologicznych teorii zachowań zbiorowych oraz poprzez eksplorację idei mobilizacji zasobów, która w konsekwencji doprowadziła do wytworzenia modelu procesu politycznego, stanowiącego konstrukt i podejście umożliwiające włączenie emocji w badanie tego zjawiska. W ramach każdego z programów badawczych, studia nad poszczególnymi przypadkami prowadzą do rozwiązania określonego zbioru problemów badawczych, równocześnie tworząc nowe i przesuwając tym samym program badawczy na inne tory analizy. Programy badawcze degenerują się, gdy zostają przytłoczone przez anomalie i sprzeczno-

⁶ „Strategia autobusowa” czy raczej „strategia desegregacji autobusowej” miała przyczynić się do rozwiązania problemu dyskryminacji rasowej w amerykańskich szkołach. James Coleman, w reakcji na wyniki przygotowanego przez siebie raportu na temat problemów amerykańskiego systemu szkolnictwa publicznego, zaproponował wprowadzenie specjalnej darmowej sieci autobusów rozwożących dzieci do szkół, co miało przełamać przestrzenne i rasowe bariery w dostępie Afroamerykanów do wielu placówek edukacyjnych [przyj. tłum.].

⁷ Formułując idee programów badawczych pozostawałem pod silnym wpływem Imre Lakatosa (1978) i jego dyskusji z Thomasem Kuhnem, Karlem Popperem i innymi.

ści, albo gdy wysiłki podejmowane w celu uporania się z problemem badawczym stają się w większym stopniu gestem prowadzącym do zachowania twarzy, niż źródłem innowacyjnych rozwiązań teoretycznych. Jeff Goodwin i Jim Jasper (2004, rozdz. 1) sugerują, że taki właśnie los spotkał teorię ruchów społecznych – stała się ona zbyt ogólna i wsobna.

Analiza założeń programów badawczych realizowanych w ramach socjologii akademickiej – zarówno jawnych, jak i ukrytych, normatywnych, jak i deskryptywnych – to rola s o c j o l o g i i k r y t y c z n e j, czwartego z omawianych przeze mnie typów socjologii. Myślmy tutaj o pracy Roberta Lynda (1939), w której narzekał on, że nauki społeczne zrzekły się swojej odpowiedzialności za stawianie czoła pilnym kulturowym i instytucjonalnym problemom naszych czasów, koncentrując się na stronie technicznej i specjalizacji. C. Wright Mills (2007) oskarżył akademicką socjologię lat pięćdziesiątych o oderwanie od rzeczywistości, zwracanie się ku zawilum „wielkim teoriom” (*grand theory*) i o niezrozumiały „abstrakcyjny empiryzm”, który odrywa dane od kontekstu. Alvin Gouldner (1970) skrytykował strukturalny funkcjonalizm za przyjęcie założenia o konsensualnym charakterze społeczeństwa, co pozostawało w sprzeczności z falą narastających konfliktów społecznych lat sześćdziesiątych. Feminizm, teoria *queer* czy krytyczna teoria rasy atakowały socjologię akademicką za przymyknięcie oczu na wszechobecność i głębokość opresji na tle płciowym, seksualnym czy rasowym. W każdym z tych przypadków socjologia krytyczna stara się uświadomić socjologii akademickiej jej stronnictwo, przemilczenia, a tym samym wypromować nowe programy badawcze oparte na alternatywnych fundamentach. Socjologia krytyczna jest sumieniem socjologii akademickiej w takim samym stopniu, w jakim socjologia publiczna stanowi sumienie socjologii praktycznych.

Równocześnie socjologia krytyczna stawia przed nami dwa pytania, które pozwalają nam spojrzeć na wszystkie cztery rodzaje socjologii w ich wzajemnych relacjach. Pierwsze z pytań postawione zostało przez Alfreda McClung Lee (1976) w jego prezydenckim przemówieniu: „Socjologia dla kogo?” Czy mówimy tylko do siebie (do audytorium akademickiego) czy też zwracamy się do innych (do audytorium pozaakademickiego)? Jest to pytanie retoryczne, skoro tak niewielu argumentowałoby za hermetycznie zamkniętą dyscypliną, czy opowiedziało się za pogonią za wiedzą w imię samej wiedzy. Obrona angażowania pozaakademickich audytorium, czy to poprzez wypełnianie zadań zleconych nam przez klientów, czy przez rozmowę z ludźmi, polega nie tyle na negowaniu ryzyka i niebezpieczeństw, które to za sobą pociąga, ale na uznaniu, iż jest to konieczne mimo tego ryzyka, czy właśnie ze względu na nie.

Drugie pytanie – „Socjologia po co?” – zostało postawione przez Roberta Lynda. Czy powinniśmy zajmować się celami społeczeństwa, czy jedynie środkami, które mają doprowadzić nas do osiągnięcia tych celów? To rozróżnienie leży u podłoża przeprowadzonej przez Maxa Webera analizy problemu racjonalności technicznej i racjonalności zorientowanej na wartości. Weber i jego kontynuatorzy ze szkoły frankfurckiej byli przekonani, że racjonalność techniczna wypiera dyskusję nad wartościami, co Max Horkheimer (1985) określił mianem kresu rozumy, czy, wraz ze swym współpracownikiem, Theodorem Adorno (1994), dialektyką oświecenia. Jeden z dyskutowanych rodzajów wiedzy nazywam w i e d z ą i n s t r u m e n t a l n ą, ponieważ służy ona albo rozwiązywaniu problemów badawczych w ramach socjologii akademickiej,

albo rozwikływaniu problemów przez socjologię praktyczną. Drugi z nich określam w i e d z ą r e f l e k s y j n ą, ponieważ jest ona zorientowana na dialog na temat celów, niezależnie od tego, czy dialog ten odbywa się wewnątrz społeczności akademickiej i dotyczy założeń programów badawczych, czy też między akademikami a zróżnicowanymi publicznościami, debatującymi nad kierunkiem rozwoju społeczeństwa. Wiedza refleksyjna bada przesłanki dotyczące wartości w obrębie społeczeństwa, ale i w ramach naszej dziedziny. Ogólny schemat przedstawiony jest w tabeli 1⁸.

Tabela 1. Podział pracy socjologicznej

	Publiczność akademicka	Publiczność pozaakademicka
Wiedza instrumentalna	Akademicka	Praktyczna
Wiedza refleksyjna	Krytyczna	Publiczna

W praktyce, każde subpole socjologii może lawirować między tymi idealnymi typami, albo przechodzić z czasem od jednego do drugiego. I na przykład, jak sugerowałem już wcześniej, różnica między socjologią publiczną a socjologią praktyczną może się niekiedy zacierać – socjologia jest bowiem w stanie równocześnie służyć klientowi i generować publiczną debatę.

Kategorie są wytworami społecznymi. Przedstawiona powyżej kategoryzacja pracy socjologicznej prowadzi do przededefiniowania sposobu, w jaki postrzegamy samych siebie. Włączam się tu w proces, który Pierre Bourdieu (1988, 2005) określiłby mianem walki klasyfikacyjnej, odsuwając na bok debaty na temat metod jakościowych i ilościowych, pozytywistycznych i interpretatywnych metodologii, mikro- i makrosocjologii, stawiając w centrum zainteresowania dwa pytania: dla kogo i po co zajmujemy się socjologią? Pozostałe tezy mają na celu wyjaśnienie i rozwinięcie tego systemu klasyfikacyjnego.

TEZA IV: ANALIZA WEWNĘTRZNEJ ZŁOŻONOŚCI

Pytania „wiedza dla kogo?” i „wiedza po co?” określają zasadniczy charakter naszej dyscypliny. Nie tylko dzielą socjologię na cztery różne typy, ale pozwalają nam zobaczyć specyfikę wewnętrznej konstrukcji każdego z tych typów.

Wskazane przez nas cztery typy wiedzy reprezentują nie tylko funkcjonalne zróżnicowanie socjologii, ale i cztery odmienne sposoby patrzenia na socjologię. Z per-

⁸ Schemat ten zbliżony jest bardzo do słynnego schematu czterech funkcji, gwarantujących przetrwanie systemu społecznego, autorstwa Talcotta Parsonsa (1961) – adaptacja (*adaptation*), osiąganie celów (*goal attainment*), integracja (*integration*) i kultywowanie wzorów (*latent pattern maintenance*) (AGIL). Jeśli socjologia krytyczna odpowiada funkcji kultywowania wzorów związanej z orientacją na wartości, a socjologia publiczna odpowiada integracji, gdzie medium wymiany jest zdolność wywierania wpływu, wtedy socjologia spraw publicznych odpowiadałaby funkcji osiągania celów, a socjologia akademicka, ze swoją ekonomiczną kwalifikacją, odzwierciedlałaby adaptację. Habermas (2002, tom II, rozdz. 7) dokonuje krytycznej reinterpretacji idei Parsonsa, odwołując się do kolonizacji świata życia (kultywowanie wzorów i integracja) przez system (adaptacja i osiąganie celów). Jak zobaczymy później, teza VII łączy habermasowską tęzę o kolonizacji z zaproponowaną przez Bourdieu (1988) analizą pola akademickiego.

spektrywy socjologii krytycznej podział pracy socjologicznej wygląda zupełnie inaczej, niż z punktu widzenia socjologii praktycznej! Bez wątpienia socjologia krytyczna w dużej mierze definiuje się w opozycji do głównego nurtu socjologii akademickiej, która postrzegana jest przez nią jako nieodłącznie związana ze sprzedajną socjologią praktyczną. Socjologia praktyczna odpłaca się, atakując socjologię krytyczną za upolitycznienie, a tym samym dyskredytowanie dyscypliny. Przyjmując zatem perspektywę jednej z tych kategorii, mamy skłonność do esencjonalizowania, ujednociania i stereotypizowania innych. Musimy więc podjąć próbę rozpoznania złożoności każdego z czterech typów socjologii. Możemy tego dokonać jeszcze raz, stawiając sobie dwa fundamentalne pytania: wiedza dla kogo i wiedza po co? Dzięki temu dostaniemy bardziej wewnątrznie zróżnicowany obraz każdego z typów socjologii, a więc oddający więcej niuansów. Poznamy też specyficzne napięcia wewnątrz poszczególnych typów, które narzucają im określony kierunek.

Zacznijmy od socjologii akademickiej. Jej trzon stanowi tworzenie, opracowywanie i przekształcanie licznych programów badawczych. Ale istnieje także praktyczny wymiar socjologii akademickiej, który polega na obronie socjologicznych projektów badawczych w szerszym świecie – ochrona funduszy na drażliwe z politycznego punktu widzenia badania, takie jak studia nad zachowaniami seksualnymi: narzucanie określonych procedur badawczych, starania o uzyskanie poparcia rządu dla, na przykład, stypendiów dla mniejszości itd. Ten praktyczny wymiar socjologii akademickiej koncentruje się w biurze Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego i reprezentowany jest następnie na stronach wydawanego przez nie biuletynu „Footnotes”. Socjologia akademicka posiada też oblicze publiczne, które ukazuje, gdy stara się w przystępny sposób prezentować wyniki swoich badań szerszej publiczności. Taki był deklarowany cel nowego czasopisma, „Contexts”, choć podobną funkcję pełnią Streszczenia Konferencyjne (*Conference Briefings*), przygotowywane przez biuro ASA. Możemy zaliczyć do tego nurtu również rzesze nauczycieli, którzy sami rozprzestrzeniają wyniki badań socjologicznych i oczywiście piszą podręczniki. Choć linia oddzielająca publiczne oblicze socjologii akademickiej od socjologii publicznej jest bardzo cienka, pierwsza z nich kładzie dużo większy nacisk na kwestię zapewnienia dogodnych warunków dla kluczowych przedsięwzięć akademickich.

Wreszcie, socjologia akademicka posiada również oblicze krytyczne – debaty w obrębie i pomiędzy programami badawczymi, choćby te nad względną ważnością klasy i rasy, nad efektami globalizacji, nad schematami przepracowania, nad klasowym podłożem polityki wyborczej, nad przyczynami bezrobocia itd. Te krytyczne dyskusje są przedmiotem licznych artykułów w „The Annual Review of Sociology” i wnoszą niezbędną dynamikę w nasze programy badawcze. Cztery wymiary socjologii akademickiej przedstawione są w tabeli 2.

Możemy wskazać na jeszcze większe zróżnicowanie funkcjonalne, czy – jak określiłby to Andrew Abbott (2001) – „fraktalizację” socjologii akademickiej, co wynika z jej rozległości, ale w związku z tym, że pozostałe typy socjologii są dużo mniej wewnątrznie zróżnicowane, lepiej poświęcić odrobinę uwagi ich różnorodnym aspektom i wymiarom. A zatem, centralna funkcja socjologii publicznej – dialog między socjologami i ich publicznościami – wsparta jest (lub nie) przez jej akademickie, krytyczne, i praktyczne momenty. Weźmy dla przykładu choćby Program Badania i Funkcjono-

Tabela 2. Podział socjologii akademickiej

<p><i>Akademicka</i> Realizacja projektów badawczych, których celem jest określanie założeń, teorii, pojęć, pytań i zagadek.</p>	<p><i>Praktyczna</i> Obrona badań socjologicznych, konkretnych osób, finansowanie badań, sprawozdania konferencyjne.</p>
<p><i>Krytyczna</i> Krytyczne debaty na temat samej dyscypliny toczone w jej ramach i pomiędzy programami badawczymi.</p>	<p><i>Publiczna</i> Zainteresowanie publicznym wizerunkiem socjologii, prezentacja własnych dokonań w przystępny sposób, uczenie podstaw socjologii i przygotowywanie podręczników.</p>

wania Mediów Boston College i Action Project (*Boston College's Media Research and Action Project*), który – w ramach projektu poświęconego ulepszeniu sposobu prezentowania problemów społecznych w mediach – angażuje zarówno socjologów jak i liderów społeczności. Mamy tu do czynienia z elementem akademickim, choćby przez wykorzystanie idei „ramy” Williama Gamsona, momentem krytycznym związanym z zawężonym zakresem działania mediów, oraz momentem praktycznym polegającym na dążeniu do konkretnych celów stawianych przez liderów społeczności. O ile Charlotte Ryan (2004) kładzie nacisk na obecne w projekcie napięcie, wynikające ze sprzeczności pomiędzy specyficznym dla socjologii publicznej roszczeniem do natchmiasowości, a działaniem socjologii akademickiej związanym z rytmem kariery, o tyle Gamson (2004) podkreśla ograniczoność finansowego wkładu uniwersytetu w projekt, który może przyczynić się do umocnienia wspólnot lokalnych.

Socjologia praktyczna również posiada swoje akademickie, krytyczne i publiczne momenty. Tu interesującym przypadkiem są doświadczenia Judy Stacey (2004), która pełniła funkcję biegłego broniąc małżeństw osób tej samej płci w Ontario w Kanadzie. Przeciwnicy legalizacji małżeństw osób tej samej płci zaatakowali jej poczytny artykuł, który wraz z Timothyem Biblarzem opublikowała w „*American Sociological Review*” (Stacey i Biblarz 2001). Autorzy argumentowali w nim, że o ile badania wskazują na niewielki wpływ wychowywania przez homoseksualnych rodziców na dzieci – dzieci te są bardziej otwarte na różnorodność seksualną, to jednak nie ma żadnych dowodów wskazujących na to, że efekty takiego wychowania mogą być dla dzieci „szkodliwe”. Przeciwnicy małżeństw osób tej samej płci sugerowali, że Stacey i Biblarz oparli się w swym artykule na badaniach tak słabych naukowo, że nie można z nich wyprowadzić takich wniosków. Tym samym postawili Judy Stacey w dość niecodziennej sytuacji, w której musiała ona bronić naukowego rygoru swojego wnioskowania. Ponadto, podjęta przez nią obrona obywatelskich praw osób homoseksualnych pociągnęła za sobą konieczność obrony małżeństwa – instytucji, którą Stacey poddała intensywnej krytyce w swych tekstach naukowych. Ten przypadek pokazuje nam, jak ograniczająca może być socjologia praktyczna i jak jej zależność od socjologii akademickiej może stawiać ją we wrogiej pozycji wobec socjologii krytycznej i publicznej. Cztery oblicza każdego z typów socjologii niekoniecznie muszą współistnieć ze sobą w niezmałconej harmonii.

Możemy dostrzec to także w przypadku socjologii krytycznej. W swym klasycznym artykule *A Sociology for Women* Doroty Smith (1987, rozdz. 2) skrytykowała socjologię za uniwersalizowanie męskiej perspektywy (*standpoint*), a szczególnie pozycji dominującego samca kierującego makrostrukturami społeczeństwa. Odwołując się do kanonicznych pism Alfreda Schütza, konceptualizuje ona perspektywę kobiet jako zakorzenioną w mikrostrukturach życia codziennego – i polegającą na niewidocznym wysiłku wspierającym makrostrukturę. Patricia Hill Collins (1991) posunęła analizę perspektyw jeszcze dalej, wskazując, że prawdziwy wgląd w społeczeństwo mają osoby uciskane na wielu różnych płaszczyznach, czyli biedne czarnoskóre kobiety, a jednocześnie – odnosząc się nie do Schütza, ale do Georga Simmla i Roberta Mertona – przeprowadziła krytykę socjologii akademickiej. Co więcej, w jej pracy pojawił się także moment publiczny – wskazanie związków między czarnoskórymi intelektualistkami a kulturą biednych czarnoskórych kobiet było konieczne dla pełniejszego uniwersalizowania socjologii akademickiej. Możemy więc dostrzec akademickie i publiczne momenty socjologii krytycznej, na czym jednak polega jej wymiar praktyczny? Czy można powiedzieć, że na tym właśnie polega obrona miejsca myśli krytycznej na uniwersytecie, przestrzeni, która byłaby polem dla interdyscyplinarnych programów, instytutów i walki o reprezentację?

To zaledwie kilka przykładów, które pozwalają zilustrować złożony charakter każdego z typów socjologii, rozpoznać ich wymiary akademickie i pozaakademickie, instrumentalne i refleksyjne. Kiedy w centrum uwagi stawiamy problem wzajemnych relacji między tymi czterema głównymi typami socjologii, nie możemy zapominać o złożoności ich wewnętrznej struktury.

TEZA V: USYTUOWANIE SOCJOLOGA

Musimy dokonać rozróżnienia między, z jednej strony, socjologią oraz jej wewnętrznymi podziałami, a z drugiej, socjologami i ich trajektoriami. Życie socjologa napędzane jest przez rozziew między jej czy jego socjologicznym habitusem a strukturą pola tej dyscypliny jako całości.

Musimy dokonać rozróżnienia między podziałem pracy socjologicznej a socjologami, którzy zajmują jedną lub więcej pozycji w jej obrębie. Około trzydzieści procent doktorów zatrudnionych jest poza uniwersytetami, przede wszystkim w świecie badań praktycznych, skąd mogą przemieszczać się w domenę publiczną (Kang 2003). Siedemdziesiąt procent doktorów, którzy uczą na uniwersytetach, zajmuje pozycje w kwadrancie akademickim, gdzie prowadzą badania czy propagują ich wyniki, ale mogą też zajmować pozycje w innych kwadrantach, przynajmniej jeśli mają stałe etaty naukowo-dydaktyczne. Natomiast rzesze pracowników kontraktowych – wykładowców niepełnoetatowych, wykładowców pracujących dorywczo, nauczycieli zatrudnionych na część etatu – tkwią w jednym miejscu, zarabiają nędzne grosze (2000 czy 4000 tyśiące dolarów za kurs) za często pełną oddania pracę dydaktyczną, bez gwarancji pełnego zatrudnienia i zazwyczaj bez dodatkowych świadczeń (Spalter-Roth i Erskine 2004). Dominują oni na bardzo prestiżowych uczelniach, gdzie mogą stanowić nawet czterdzieści procent pracowników uczących tyle samo przedmiotów. Właśnie ci zdeprecjonowani pracownicy subsydują badania i dochody zatrudnionej na stałe kadry, dając jej możliwość innej aktywności.

Stąd też, wielu spośród naszych najbardziej wyróżniających się socjologów zajmowało wiele pozycji. James Coleman, na przykład, pracował równocześnie w świecie akademickim, jak i w świecie praktyki, mimo swojego wrogiego nastawienia do socjologii krytycznej i publicznej. Christopher Jenks, który pracował w podobnych dziedzinach praktycznych, ma nietypową skłonność do łączenia krytycznych i publicznych momentów z akademickimi i praktycznymi zobowiązaniami. Socjologia emocji Arli Hochschild rozciąga się pomiędzy socjologią akademicką a krytyczną, podczas gdy jej badania nad pracą i rodziną łączą socjologię publiczną i praktyczną. Oczywiście socjologowie ci zajmują lub zajmowali czołowe pozycje na najbardziej prestiżowych wydziałach socjologii, gdzie warunki pracy umożliwiają wiele różnych lokacji. Większość z nas zajmuje jeden kwadrant na raz. Powinniśmy się więc również skupić na karierach.

Socjologowie nie tylko są ulokowani jednocześnie na kilku różnych pozycjach, ale realizują w miarę upływu czasu różne trajektorie wśród naszych czterech typów socjologii. Zanim przebieg karier akademickich się utrwalił, ruch pomiędzy kwadrantami był bardziej nieprzewidywalny. Du Bois, coraz bardziej zniechęcony do świata akademickiego i marginalizowany w jego obrębie z powodu swojej rasy, po ukończeniu *The Philadelphia Negro* w 1899 roku, oraz po założeniu i przewodzeniu Atlanta Sociological Laboratory na University of Atlanta między rokiem 1897 a 1910, opuścił środowisko akademickie, aby ufundować Narodowe Towarzystwo na rzecz Wspierania Ludzi Kolorowych (National Association for the Advancement of Colored People, NAACP) i stać się redaktorem jego pisma, „Crisis”. Wypełniając swą rolę publiczną, napisał wiele esejów przeznaczonych dla szerokiej publiczności, w których bez wątpienia znalazła wyraz jego socjologia. W 1934 roku powrócił do środowiska akademickiego, by przewodniczyć wydziałowi socjologii w Atlancie, gdzie skończył kolejną klasyczną monografię, *Black Reconstruction* (1935), jednak po drugiej wojnie światowej znów opuścił uniwersytet, aby wziąć udział w ogólnonarodowych i międzynarodowych przedsięwzięciach. Jego nieustanne kampanie na rzecz sprawiedliwości rasowej były szczytowym osiągnięciem socjologii publicznej, jakkolwiek jego cel stanowiła zawsze praktyczna zmiana polityki. Socjologia publiczna jest często ścieżką dla osób marginalizowanych, wykluczonych z areny politycznej i izolowanych w obrębie środowiska akademickiego.

Podczas gdy W.E.B. Du Bois obrał ścieżkę prowadzącą go poza świat akademicki, jego odpowiednik, kolejna ważna postać w socjologii rasy, Robert Park, podróżował w przeciwnym kierunku⁹. Po latach pracy dziennikarskiej, opublikowawszy wiele radykalnych artykułów demaskujących belgijskie okrucieństwa w Kongo, został osobistym sekretarzem Bookera T. Washingtona i analitykiem, by potem wstąpić na University of Chicago, a następnie ukształtować i sprofesjonalizować tamtejszy wydział socjologii (Lyman 1992).

⁹ Podziękowania dla Stephena Steinberga za wskazanie tego zbiegu okoliczności. Zwracając szczególną uwagę na sprofesjonalizowanie socjologii, Park nie zrezygnował z idei reformy społecznej i to pomimo lansowania bezstronności nauki społecznej oraz otwartego sprzeciwu wobec zaangażowanej socjologii działaczek z Hull House [placówka założona w 1889 roku przez Jane Adams i Ellen Gates Starr w Chicago, zajmująca się działalnością filantropijną, społeczną i edukacyjną. Jej zadaniem była poprawa warunków życia i podniesienie jakości życia klasy robotniczej oraz imigrantów w przemysłowych dzielnicach Chicago – przyp. tłum.].

C. Wright Mills pochodził z późniejszego pokolenia, ale podobnie jak Du Bois coraz bardziej rozczarowywał się on środowiskiem akademickim. Po ukończeniu licencjatu z filozofii na University of Texas, udał się do Wisconsin, by pracować z niemieckim emigrantem Hansem Gerthem. Tam napisał swą dysertację poświęconą pragmatyzmowi. Robert Merton i Paul Lazarsfeld zatrudnili go na Columbia University, ponieważ wydawał się obiecującym socjologiem akademickim. Niezdolny tolerować „antyliberalnej praktyczności” Biura Badań Stosowanych Lazarsfelda, odwrócił się od socjologii instrumentalnej ku socjologii publicznej, czego wyrazem są takie książki, jak *New Men of Power* (1948), *Białe kołnierzyki* (1965) i *Elita władzy* (1961). Pod koniec swojego krótkiego życia powrócił do socjologii oraz typowych dla niej nadziei i rozczarowań w swej inspirującej *Wyobraźni socjologicznej* (2007). Ten zwrot ku socjologii krytycznej zbiegł się z wyjściem poza socjologię i zajęciem pozycji publicznego intelektualisty w *Listen, Yankee!* (1960) i *The Causes of World War Three* (1958) – książkach, które miały już raczej niewielki związek z socjologią¹⁰.

Dzisiaj ścieżki kariery w dziedzinie socjologii są w większym stopniu poddane reglamentacji, niż miało to miejsce za czasów Millsa. Typowy doktorant, być może zainspirowany przez jednego ze swych wykładowców na niższym stopniu studiów czy wypalony przez jeden z nadmiernie angażujących ruchów społecznych – rozpoczyna studia wyższego stopnia z krytycznym usposobieniem, chcąc nauczyć się czegoś więcej na temat możliwości zmiany społecznej, czy będzie to ograniczenie rozprzestrzeniania się AIDS w Afryce, zapobieganie przemocy wśród młodzieży, stworzenie warunków dla sukcesu ruchów feministycznych w Turcji i Iranie, rodziny jako źródła moralności, zróżnicowanych typów uzasadniania kary śmierci, błędów w interpretacjach islamu w obrębie sfery publicznej itd. Potem staje przed serią obowiązkowych kursów, z których każdy wymaga przyswojenia zawiłych tekstów czy opanowania abstrakcyjnych technik. Po trzech czy czterech latach jest gotowy, by podejść do egzaminów kwalifikacyjnych czy dopuszczających z trzech czy czterech obszarów tematycznych, po czym może przystąpić do pracy nad swoją rozprawą doktorską. Cały ten proces zajmuje około pięciu lat. To tak, jakby studia wyższego stopnia były zorganizowane przede wszystkim po to, żeby wypełnić przekonania moralne, które leżały u podstaw zainteresowania socjologią.

Tak jak Durkheim podkreślał pozakontraktualne elementy umowy – stanowiące jej podstawę, konsensus i zaufanie, bez których umowy nie byłyby możliwe – my również musimy docenić wagę podstaw kariery, które leżą poza nią samą. Wielu z tych pięćdziesięciu do siedemdziesięciu procent studentów, którzy zdołają dotrzeć do obrony doktoratu, utrzymuje swoje pierwotne przekonania, uprawiając na boku socjologię publiczną – często w ukryciu przed swoim opiekunem naukowym. Tak wiele razy słyszałem nauczycieli akademickich doradzających swoim studentom, by porzucili socjologię publiczną do czasu, aż zostaną zatrudnieni na stały etat – nie uświadamiając sobie tego (czy też uświadamiając aż zbyt dobrze), że socjologia publiczna jest tym, co podtrzymuje socjologiczną pasję przy życiu. Jeśli studenci podążają za sugere-

¹⁰ Rozróżnienie pomiędzy „socjologiem publicznym” a „publicznym intelektualistą” jest istotne – ten pierwszy jest specjalistyczną odmianą tego drugiego, ogranicza komentarz publiczny raczej do obszarów swej uznanej wiedzy eksperckiej, a nie podejmuje tematów wzbudzających powszechne zainteresowanie (Gans 2002).

stiami swych doradców, mogą skończyć jako pracownicy kontraktowi, a w takim przypadku będą mieli nawet mniej czasu dla socjologii publicznej, albo mając dość szczęścia znajdą stałe zatrudnienie i wtedy będą musieli martwić się o publikację swoich artykułów w akredytowanych czasopismach czy publikację książek w renomowanych wydawnictwach akademickich. Kiedy tylko otrzymają etat, będą w końcu mogli realizować swe młodzińcze pasje, choć ich młodość będzie już tylko wspomnieniem. Prawdopodobnie stracą całe zainteresowanie socjologią publiczną na rzecz bardziej lukratywnego świata ekspertów czy niszy w socjologii akademickiej. Lepiej kultywować oddanie dla socjologii publicznej od samego początku i tym sposobem rozniecać ogień w socjologii akademickiej.

Podział pracy socjologicznej wraz z towarzyszącą mu specjalizacją może rodzić niepokój przed socjologicznym habitusem, który tęskni za jednością wiedzy refleksyjnej i instrumentalnej, czy habitusem, który pożąda zarówno akademickich, jak i pozaakademickich audytoriów. Napięcie między instytucją a habitusem nieustannie popycha socjologów z kwadrantu do kwadrantu, gdzie mogą na chwilę dostosować się do akademickiego rytualizmu zanim ruszą dalej, czy też zupełnie porzucą dyscyplinę. Mimo to zawsze znajdują się tacy, których habitus dobrze przystosowuje się do specjalizacji, których energia i pasja są zaraźliwe i mogą znaleźć ujście także w innych kwadrantach. Jak będę teraz argumentował, specjalizacja nie jest wroga socjologii publicznej.

TEZA VI: MODEL NORMATYWNY I JEGO PATOLOGIE

Rozkwit naszej dyscypliny zależy od podzielanego etosu, leżącego u podstaw wzajemnych zależności między socjologiami akademicką, praktyczną, publiczną i krytyczną. Jednak każdy z typów socjologii, w swej nadwrażliwości na różnicowane audytorium, może przybrać patologiczną formę i zagrozić witalności całości.

Ci, którzy poparli socjologię publiczną, często otwarcie wyrażali pogardę w stosunku do socjologii akademickiej. Książka *The Last Intellectuals* Russella Jakoby (1987) rozpoczęła serię komentarzy ubolewających nad wycofaniem się publicznych intelektualistów w kokon profesjonalizmu. W podobny sposób Orlando Patterson (2002) sławi Davida Riesmana jako „ostatniego socjologa”, ponieważ Riesman i inni reprezentanci jego pokolenia podejmowali problemy wielkiej publicznej wagi, podczas gdy współczesna socjologia akademicka testuje wąskie hipotezy, naśladowując nauki biologiczne. Pytając „Co się stało z socjologią?” Peter Berger (2002) odpowiada, że dziedziną tą stała się ofiarą metodologicznego fetyszyzmu i fascynacji trywialnymi tematami. Ale narzeka on także, że generacja lat sześćdziesiątych zmieniła socjologię z nauki w ideologię. Podkreśla zimne przyjęcie socjologii publicznej przez wielu socjologów akademickich, którzy boją się, że publiczne zaangażowanie skorumpuje naukę, stanowiąc zagrożenie dla uprawomocnienia dyscypliny oraz dla funduszy, którymi ona dysponuje.

Mój pogląd jest przeciwny: socjologia akademicka i socjologia publiczna powinny się wzajemnie szanować i uzupełniać, i często tak jest w istocie. Nie są one niekompatybilne, przypominają raczej bliźnięta syjamskie. Moja normatywna wizja dyscypliny socjologicznej zakłada w istocie wzajemną współzależność między naszymi czterema typami – solidarność organiczną, w ramach której każdy typ socjologii czerpie energię, znaczenie i wyobraźnię ze swej więzi z innymi.

Jak zaznaczyłem wcześniej, sercem naszej dyscypliny jest jej komponent akademicki. Bez socjologii akademickiej nie może istnieć socjologia praktyczna czy socjologia publiczna, ale i socjologia krytyczna, ponieważ nie miałaby czego krytykować. Równocześnie socjologia akademicka zależy od swej zdolności do nieustannego stawiania czoła wyzwaniom, jakie stanowią dla niej problemy społeczne, prezentowane przez socjologię publiczną. To ruch obrony praw obywatelskich doprowadził do zmiany socjologicznego rozumienia polityki, to ruch feministyczny narzucił nowy kierunek tak wielu sferom socjologii. W obu tych przypadkach to właśnie zaangażowani i uczestniczący w tych ruchach socjologowie natchnęli socjologię nowymi ideami. Na podobnych zasadach publiczna obrona małżeństwa przez Lindę Waite (Waite i Gallagher 2000) spowodowała żywiołową debatę wewnątrz naszej profesji. Socjologia krytyczna może być solą w oku socjologii akademickiej, ale zmusza nas do uświadomienia sobie specyfiki naszych założeń, dzięki czemu pozwala nam czasem zmienić te założenia. Jakże śmiało i ożywcze były zarzuty, które Alvin Gouldner (1970) wysunął wobec strukturalnego funkcjonalizmu, podobnie jak te, że socjologia praktyczna może stać się nieuświadomionym źródłem opresyjnej kontroli społecznej. Dziś moglibyśmy zaliczyć do kategorii socjologii krytycznej ruch ku „czystej socjologii”, socjologii naukowej wolnej od publicznego zaangażowania. Socjologia krytyczna dziś może być tym, czym socjologia akademicka była wczoraj. Socjologia publiczna ożywiła socjologię nierówności poprzez swoje badania nad ubóstwem i edukacją. Ostatnio badania w obszarze medycyny, poprzez współdziałanie z grupami obywatelskimi wokół takich problemów jak rak piersi, zespoliły wszystkie cztery typy socjologii, prowadząc do powstania nowych modeli nauki kładących nacisk na partycypację (Brown i in. 2004; McCormick i in. 2004).

Istnieje wiele przykładów takiej współpracy, ale musimy być ostrożni zakładając, że integracja naszej dyscypliny jest łatwa. Często trudno jest uzyskać łączność między czterema socjologiami, ponieważ domagają się one zasadniczo odmiennych praktyk poznawczych, i to odmiennych na wielu poziomach: formy uzyskiwanej wiedzy, prawdy, do której dążą, form ich uprawomocnienia, publiczności, przed którymi są odpowiedzialne, oraz sposobów ich wykorzystania – co przekłada się także na typowe dla nich patologie. Tabela 3 uwypukla te różnice.

Wiedza, którą kojarzymy z socjologią akademicką, opiera się na rozwoju programów badawczych i różni się od konkretnej wiedzy wymaganej przez klientów ze sfery praktycznej, odmiennej od wiedzy komunikacyjnej wymienianej pomiędzy socjologami a ich publicznościami, która z kolei różni się od szukającej podstaw wiedzy socjologii krytycznej. Stąd odmienne jest rozumienie prawdy, do której odwołuje się każda z nich. W przypadku socjologii akademickiej nacisk położony jest na produkcję teorii, które korespondują ze światem empirycznym, w przypadku socjologii praktycznej wiedza musi być „praktyczna” czy „przydatna”, podczas gdy w socjologii publicznej opiera się ona na konsensusie między socjologami a ich publicznościami, natomiast dla socjologii krytycznej prawda jest niczym bez normatywnych fundamentów, które nią kierują. Każdy z typów socjologii ma swoje źródło legitymizacji: socjologia akademicka uprawomocnia się przez odwołanie do norm naukowych, socjologia praktyczna poprzez swoją efektywność, socjologia publiczna poprzez swoją adekwatność, a socjologia krytyczna musi proponować perspektywę moralną. Każdy z typów socjologii ma

Tabela 3. Opracowanie typów wiedzy socjologicznej

	Akademicka	Pozaakademicka
<i>Instrumentalna</i>	<i>Socjologia akademicka</i>	<i>Socjologia praktyczna</i>
Wiedza Prawda Uprawomocnienie Odpowiedzialność Polityka Patologia	Teoretyczna/empiryczna Odpowiedniość Normy naukowe Środowisko akademickie Zawodowy interes Autoreferencyjność	Konkretna Pragmatyczna Efektywność Klienci Interwencja praktyczna Służalczość
<i>Refleksyjna</i>	<i>Socjologia krytyczna</i>	<i>Socjologia publiczna</i>
Wiedza Prawda Uprawomocnienie Odpowiedzialność Polityka Patologia	Szukająca podstaw Normatywna Wizja moralna Krytyczni intelektualiści Wewnętrzna debata Dogmatyzm	Komunikacyjna Konsensualna Odpowiedniość Określone typy publiczności Dialog publiczny Uleganie trendom

również swoją własną strukturę odpowiedzialności. Odpowiedzialność socjologii akademickiej leży w ocenie środowiska, socjologia praktyczna jest odpowiedzialna przed swoimi klientami, socjologia publiczna przed określoną publicznością, podczas gdy socjologia krytyczna odpowiada przed wspólnotą krytycznych intelektualistów, która może wykraczać poza ramy dziedziny. Co więcej, każdy z typów socjologii ma swoją własną politykę. Socjologia akademicka broni statusu i pozycji nauki, socjologia spraw publicznych proponuje interwencje z zakresu polityki społecznej, socjologia publiczna ujmuje politykę jako demokratyczny dialog, natomiast socjologia krytyczna jest zaangażowana w inicjowanie debaty wewnątrz naszej dyscypliny.

W końcu, co najważniejsze, każdy z typów socjologii charakteryzuje określony rodzaj patologii, wynikający ze specyficznych dla niego praktyk poznawczych i zakorzenienia w różnych instytucjach. Ci, którzy przemawiają jedynie do wąskich kół swych kolegów – nauczycieli akademickich – łatwo popadają w zaściankowość. Oddana rozwiązywaniu problemów badawczych zdefiniowanych w ramach naszych badawczych projektów socjologia akademicka może łatwo skupić się na tym, co pozornie nieistotne¹¹. Próbując obronić nasze miejsce w świecie nauki, mamy skłonność do monopolizowania niedostępnej wiedzy, co może prowadzić do niezrozumiałej pretensjonalności czy wąskiego „metodyzmu”. Podobnie jak socjologia akademicka, socjologia krytyczna ma swoje własne patologiczne tendencje do sekciarstwa – wspólnot dogmy, które nie mają ani żadnych poważnych zobowiązań wobec socjologii akademickiej, ani nie wnoszą nic wartościowego do socjologii publicznej. Z drugiej strony, socjologia praktyczna zbyt łatwo daje się schwytać klientom, którzy w ramach kon-

¹¹ Mówię „pozornie” nieistotne, ponieważ przede wszystkim dany program badawczy określa, co jest anomijne czy sprzeczne. Jeśli efekty zdają się być blahe, wtedy program badawczy sam w sobie musi charakteryzować się odpowiedzialnością i przenikliwością.

traktów narzucają ściśle warunki jej finansowania, wypaczenie, które odbija się nawet na socjologii akademickiej. Gdyby badania rynkowe stały się głównym źródłem finansowania socjologii praktycznej, czego obawiał się Mills, wtedy my wszyscy stalibyśmy się ich zakładnikami. Może migracja socjologów do wydziałów biznesu, edukacji i polityki społecznej osłabiła tę patologię, ale z pewnością nie uchroniła dyscypliny od takich nacisków. Nie mniej niż socjologia praktyczna, socjologia publiczna może stać się jeńcem zewnętrznych wobec niej sił. Dążąc do zyskania popularności, socjologia publiczna może ulec pokusie dogadzania i schlebienia swoim publicznościom, a tym samym sprzeniewierzać się swoim akademickim i krytycznym zobowiązaniom. Istnieje oczywiście kolejne niebezpieczeństwo, że socjologia publiczna zacznie przemawiać językiem swoich publiczności, jako rodzaj ich intelektualnej awangardy. Bez wątpienia można wysledzić taką patologię w pogardzie, jaką żywił C. Wright Mills dla społeczeństwa masowego.

Te patologie są realnymi tendencjami, dlatego krytyczne opinie Jakoby'ego, Pattersona, Bergera i innych odnośnie do socjologii akademickiej nie są bezpodstawne. Krytycy ci mylą się jednak, redukując patologię do normalności. Dla swej wygody nie zauważają ważnej, adekwatnej analizy socjologii akademickiej, zaprezentowanej choćby na łamach „Contexts”, tak jak przymykają oczy na patologie swoich własnych typów socjologii. Profesjonaliści są nie mniej winni, patologizując socjologię publiczną jako „pop socjologię”, ignorując wszechobecną i krzepką, choć mniej przystępną socjologię publiczną. Jak na wspólnotę, zbyt łatwo wyruszyliśmy na wojnę ze „sobą nawzajem”, ślepi na współzależności między naszymi rozbieżnymi typami wiedzy. Musimy stanąć ramię w ramię, czyniąc nasze akademickie, praktyczne, publiczne i krytyczne socjologie odpowiedzialnymi przed sobą nawzajem. Tylko w ten sposób możemy zapobiec rozwojowi patologii. Instytucjonalizacja wzajemnej wymiany wymaga od nas także wypracowania wspólnego etosu, w ramach którego uznana zostanie prawomocność wszystkich czterech typów socjologii – zobowiązanie oparte na pilności badanych przez nas problemów. W tym najlepszym ze światów, w tej normatywnej wizji, nie trzeba być socjologiem publicznym, by mieć wpływ na socjologię publiczną, można zrobić to będąc dobrym socjologiem akademickim, krytycznym czy praktycznym. Rozkwit każdej z socjologii przyczyniłby się do rozkwitu wszystkich pozostałych.

TEZA VII: DYSCYPLINA JAKO POLE SIŁ

W rzeczywistości dyscypliny są polami sił, w obrębie których wzajemne współzależności stają się asymetryczne i antagonistyczne. Rezultatem, przynajmniej w Stanach Zjednoczonych, jest forma dominacji, w ramach której wiedza instrumentalna bierze górę nad wiedzą refleksyjną.

Po swym przebudzeniu w latach siedemdziesiątych, nasz anioł historii został porwany przez kolejny wichur w latach osiemdziesiątych. Socjologia znajdowała się w stanie kryzysu – nabór na studia pierwszego stopnia gwałtownie spadł, pogorszyły się warunki zatrudnienia wykwalifikowanych socjologów, szerzyły się plotki na temat zamykania wydziałów, a dyscyplina zdawała się intelektualnie zbaczać z torów. Spod pióra Irvinga Louisa Horowitza (1993) wyszła książka *The Decomposition of Sociology?*, krytykująca polityzację socjologii. Artykuły Jamesa Colemana (1991, 1992) poświęcone były niebezpieczeństwom niesionym przez poprawność polityczną i inwazji norm

społecznych na środowisko akademickie. Redagowany przez Stephena Cole'a (2001) zbiór *What's Wrong with Sociology?* zgromadził tak znamienitych socjologów, jak Peter Berger, Joan Huber, Randall Collins, Seymour Martin Lipset, James Davies, Mayer Zald, Artur Stinchcombe i Howard Becker. Lamentowali oni nad fragmentaryzacją, niekoherencją i niekumulatywnością socjologii, jakby prawdziwa nauka – odwołując się do ich wyobrażenia nauk biologicznych czy ekonomii – zawsze była zintegrowana, koherentna i kumulatywna! Ich optymizm z lat pięćdziesiątych zmienił się w gorycz w obliczu fali krytycyzmu wobec opartej na konsensusie socjologii lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Musieli wypić piwo, którego sobie nawarzyli, a socjologia, czy ich wizja socjologii, znalazła się w niebezpieczeństwie.

Być może najbardziej interesującą i głęboką pozycją w tym nurcie piśmiennictwa była książka *Socjologia amerykańska w poszukiwaniu tożsamości* Stephena Turnera i Jonathana Turnera (1993), która stanowiła rekonstrukcję historii socjologii z tej niewesołej perspektywy. Od swych początków, sugerują autorzy, socjologia nie miała ani wiernego grona odbiorców, ani wiarygodnych klientów czy mecenasów. Była nieustannie ujarzmiana przez siły polityczne, co po II wojnie światowej przerwał przejściowy wzlot nauki. Jeśli mamy znaleźć wspólny wątek łączący wszystkie te narracje upadku, to będzie to ten, który wskazuje, że słabość socjologii wynika z subwersyjnej mocy dostarczanej przez nią wiedzy refleksyjnej, czy to w formie socjologii krytycznej, czy publicznej.

W jednej kwestii zgadzam się z „wieszczami upadku”: nasza dyscyplina jest nie tylko potencjalnie zintegrowanym podziałem pracy, ale i polem sił, mniej lub bardziej stabilną hierarchią antagonistycznych typów wiedzy. Jednak nie zgadzam się z ich oceną stanu socjologii i równowagi władzy wewnątrz naszej dyscypliny. Upadek socjologii w latach osiemdziesiątych był krótkotrwały. Współczesna socjologia, wolna od stagnacji, nigdy nie była w lepszej formie. Liczba licencjatów z socjologii wzrasta stale od 1985 roku, wyprzedzając ekonomię i historię i niemal doganiając nauki polityczne. W produkcji doktoratów ciągle pozostajemy w tyle za pokrewnymi nam dziedzinami, ale od 1989 roku nasze wyniki stale rosną. Przypuszczalnie będą one nadal rosły, by sprostać zapotrzebowaniu na nauczycieli akademickich na studiach pierwszego stopnia, mimo że tendencja w kierunku zatrudniania na część etatu i pracy kontraktowej nie wydaje się zanikać. W ciągu ostatnich czterech lat gwałtownie wzrosła liczba członków Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego, dorównując rekordom z lat siedemdziesiątych. Biorąc pod uwagę wrogi socjologii klimat polityczny, może się to wydawać dość dziwne, ale może właśnie ten klimat popycha ludzi ku krytycznym i publicznym momentom socjologii.

Po drugie, nie zgadzam się z obawami „wieszczów upadku” odnośnie do zagrożeń dla socjologii. Uważam, że to refleksyjny, a nie instrumentalny wymiar socjologii jest w niebezpieczeństwie. Przynajmniej w Stanach Zjednoczonych socjologia akademicka i socjologia praktyczna – jedna zapewniając kariery, druga dostarczając funduszy – dyktują kierunek dyscypliny. Pokłady wartości dostarczane przez socjologię krytyczną czy wpływy zapewniane przez socjologię publiczną nie mogą równać się sile kariery i pieniędzy. Może zaistnieć dialog wzdłuż wertykalnych podziałów w tabeli 1, ale prawdziwa symbiotyczna więź rozciąga się na linii horyzontalnej, konstytuując rządzącą koalicję socjologii akademickiej i praktycznej, oraz podrzędną wspólnotę socjo-

logii krytycznej i publicznej. Ten wzór dominacji wywodzi się z zakorzenienia dyscypliny w szerszej konstelacji władzy i interesów. W naszym społeczeństwie pieniądze i władza przemawiają głośniejsz niż wartości i wpływy. W Stanach Zjednoczonych kapitalizm wyjątkowo ostro obchodzi się ze sferą publiczną, która jest nie tylko słaba, ale opanowana przez armie ekspertów i przeniknięta przez media. Socjologiczny głos łatwo można zagłuszyć. O ile socjologia publiczna musi stawić czoła zróżnicowanej sferze publicznej, o tyle socjologia krytyczna napotyka na bałkanizację dyscyplin, co sprawia, że krytyczna dyskusja pozbawiona jest dostępu do swej najpotężniejszej siły napędowej – analogicznych skłonności w innych dyscyplinach.

Równowaga sił może przechylić się na korzyść wiedzy instrumentalnej, ale my wciąż możemy sami tworzyć naszą dyscyplinę, kreując przestrzeń dla tworzenia bardziej śmiałej i żywotnej wizji. Oczywiście istnieje sprzeczność między odpowiedzialnością socjologii akademickiej przed środowiskiem naukowym i odpowiedzialnością socjologii publicznej przed poszczególnymi publicznościami, ale czy musi to zmieniać je w walczące obozy, jeden patologizujący drugi? Oczywiście socjologia krytyczna i praktyczna pozostają ze sobą w konflikcie – jedna kurczowo trzymając się swej autonomii, druga swoich klientów – ale jeśli każda z nich odnalazłaby w sobie części tej drugiej, to wspólnota mogłaby zastąpić antagonizm. Zamiast dzielić tę dyscyplinę wyznaczając jej różne sfery, moglibyśmy wypracować wiele obszarów współdziałania i owocne zobowiązania.

Nie ma tu już więcej miejsca na rozpatrywanie potencjalnych antagonizmów i aliansów w obrębie tego pola sił. Wystarczy powiedzieć, że jeśli nasza dyscyplina może zachować spójność jedynie pod wpływem systemu dominacji, to niech systemem tym będzie raczej hegemonia niż despotyzm. Mówiąc inaczej, podrzędne typy wiedzy (krytyczna i publiczna) powinny mieć trochę przestrzeni życiowej, by móc rozwinąć własne kompetencje i móc tchnąć życie z powrotem w dominujące typy wiedzy. Socjologia akademicka i praktyczna powinny zreorganizować swoje oświeczone interesy w kierunku wspierania rozwoju socjologii krytycznej i publicznej. Wiedza instrumentalna, jakkolwiek na krótką metę destrukcyjna, na dłuższą metę nie może rozwijać się bez wyzwań stawianych przez wiedzę refleksyjną, czyli bez zaktualizowania i przekierowania wartości, które stanowią podstawę badań, wartości, które czerpane są z szerszego społeczeństwa i w jego ramach odnawiane.

W dość abstrakcyjny sposób naszkicowaliśmy pole sił, które obejmuje relacje między naszymi czterema typami socjologii. Konkretna forma ich powiązań różnicuje się w zależności od wydziału, od okresu, w obrębie jednego kraju, pomiędzy różnymi państwami, a nawet przyjmuje zmienne globalne konfiguracje. Dlatego też trzy kolejne tezy, poprzez wypracowywanie serii porównań, poświęcone będą zbadaniu specyfiki obecnej konfiguracji socjologii w Stanach Zjednoczonych, abyśmy w ten sposób pogłębili naszą wiedzę na temat narodowych i globalnych sił kształtujących pola dyscyplinarne.

TEZA VIII: HISTORIA I HIERARCHIA

W Stanach Zjednoczonych dominacja socjologii akademickiej jest wynikiem sukcesywnego dialogu z socjologiami publiczną, praktyczną i krytyczną. Ale nawet w tym przypadku siła socjologii akademickiej koncentruje się wokół wydziałów badawczych

umiejscowionych na szczycie silnie zhierarchizowanego systemu edukacji uniwersyteckiej, podczas gdy socjologia publiczna jest ważniejsza, choć mniej widoczna, na podrzędnych poziomach.

Akceptujemy dziś dominację socjologii akademickiej jako normalną cechę socjologii w Stanach Zjednoczonych, ale faktycznie jest to dość nowe zjawisko. Możemy nakreślić historię socjologii amerykańskiej, wskazując na trzy następujące po sobie okresy umacniania się socjologii akademickiej.

Socjologia akademicka powstała w połowie dziewiętnastego wieku jako dialog między, z jednej strony, z ruchami postępowymi, filantropijnymi i reformatorskimi, a wczesnymi socjologami z drugiej. Te pierwsze często wywodziły się ze środowisk religijnych, ale przenosiły swój moralny zapal na grunt młodej świeckiej nauki, jaką była socjologia. Po Wojnie Domowej eksploracja problemów społecznych rozwijała się poprzez zbieranie i analizę danych statystycznych na temat pracy oraz przez sondaże dotyczące ubóstwa. Zbieranie danych ukazujących trudną sytuację klas niższych stało się ruchem samym w sobie, który stworzył podstawy dla socjologii akademickiej. Socjologowie pozostawali w kontakcie ze wszelkimi typami grup w rozwijającym się społeczeństwie obywatelskim, nawet po uformowaniu się Amerykańskiego Stowarzyszenia Socjologicznego (American Sociological Society), jak nazywano je ówczesnie, w 1905 roku. U swych początków socjologia była więc z natury publiczna.

Druga faza rozwoju socjologii polegała na przesunięciu zainteresowania z publiczności na fundacje i rząd. Począwszy od lat dwudziestych, gdy Fundacja Rockefellera wsparła Instytut Badań Społecznych i Religijnych (Institute for Social and Religious Research, który sponsorował słynne badania w Middletown¹²), a później wspomogła finansowo badania nad społecznościami lokalnymi prowadzone na University of Chicago i University of North Carolina, fundacje zaczęły bardzo aktywnie promować socjologię. W tym samym czasie socjologia wsi zdołała ukształtować zaplecze badawcze w obrębie samego aparatu państwowego (Larson i Zimmerman 2003). William Ogburn, jako dyrektor Prezydenckiego Komitetu Badawczego (President's Research Committee, 1933) przygotował do publikacji tom *Recent Social Trends in the United States*. Podczas II wojny światowej socjologia nadal sponsorowana była przez aparat państwowy, czego najsłynniejszym efektem jest wielotomowe studium Samuela Stouffera i in. (1949), poświęcone morale w armii amerykańskiej. Po wojnie pojawiło się nowe źródło funduszy, mianowicie finansowanie badań sondażowych przez korporacje, czego przykładem jest praca Lazarsfelda w Biurze Stosowanych Badań Społecznych (Bureau of Applied Social Research) na Columbia University. Im bardziej socjologia uzależniała się od finansowania komercyjnego i rządowego, tym bardziej rozwijała drobiazgowo metody statystyczne dla analizy danych empirycznych, które prowokowały krytyczne głosy w wielu środowiskach.

Z tego właśnie względu, trzecia faza socjologii amerykańskiej charakteryzowała się zaangażowaniem socjologii krytycznej w socjologię akademicką. Inspirację dla niej stanowił Robert Lynd (1939), który krytykował socjologię za zawężanie jej zasięgu

¹² Projekt badawczy „Middletown” przeprowadzony został w latach dwudziestych XX wieku przez małżeństwo socjologów Roberta S. Lynda i Helen Merrel Lynd w miasteczku Muncie, w stanie Indiana. Celem tego projektu, opartego na badaniach terenowych, była analiza wpływu procesu industrializacji na życie przeciętnego amerykańskiego miasta (Lynd i Lynd 1929, 1937) [przyp. tłum.].

oraz wysuwanie przez nią roszczeń do aksjologicznej neutralności. Jego słynnym kontynuatorem był C. Wright Mills (2007), który odnosił się do początkowego zaangażowania socjologii w badanie publiczności jako do „liberalnej praktyczności”, do drugiej fazy zaś, korporacyjnego i państwowego finansowania socjologii, jako do „nieoliberalnej praktyczności”. Nie zdawał on sobie jednak sprawy, że tym samym zapoczątkował trzecią fazę „socjologii krytycznej”, która przyczyniła się do przekierowania zarówno teoretycznych, jak i metodologicznych trendów w obrębie tej dyscypliny. Alvin Gouldner (1970) położył kamień węgielny pod trzecią fazę, atakując fundamenty strukturalnego funkcjonalizmu i sprzymierzonych z nim socjologii oraz kreując przestrzeń dla nowych tendencji teoretycznych inspirowanych feminizmem i marksizmem. Ta krytyczna socjologia dostarczyła energii i wyobraźni dla rekonstrukcji socjologii w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych.

Skąd będzie pochodził kolejny bodziec dla socjologii? Teza trzecia głosiła, że przepaść pomiędzy etosem socjologicznym a światem popycha socjologię na arenę publiczną. Co więcej, socjologia akademicka osiągnęła obecnie poziom dojrzałości i pewności siebie, dzięki czemu może powrócić już do swoich obywatelskich korzeni i promować socjologię publiczną z pozycji siły – zwrócić się ku głębokim i niepokojącym globalnym trendom naszych czasów. Choć pierwotna socjologia publiczna XIX wieku była nieuchronnie prowincjonalna, położyła fundamenty pod ambitną socjologię akademicką XX stulecia, która z kolei stworzyła podstawy dla swej własnej transcendencji – XXI-wiecznej publicznej socjologii o globalnym zasięgu.

Nie chodzi o to, by dyskredytować ważność lokalnej socjologii publicznej, organicznych relacji między socjologami a najbliższymi im społecznościami. Jesteśmy od tego dalecy. W końcu to, co globalne, manifestuje się jedynie poprzez procesy lokalne i jest konstytuowane w ich ramach. Musimy dostrzec, że lokalna socjologia publiczna w dużym stopniu jest uprawiana w ramach naszych stanowych systemów edukacyjnych, gdzie nauczyciele akademicy obciążeni są bardzo dużym pensum dydaktycznym. Jeśli mogą znaleźć trochę czasu na coś więcej niż dydaktykę, wyprowadzają swoją socjologię publiczną poza sale uniwersyteckie, do społeczności. Nie wiemy nic o tych wykraczających poza obowiązki dydaktyczne socjologach publicznych, ponieważ ci, którzy je wyznają, rzadko mają czas, by je opisać. Na szczęście, Kerry Strand, Sam Marullo, Nick Cutforth, Randy Stoecker i Patrick Donohue (2003) rzucili na nie promień światła, przygotowując podręcznik na temat organicznych socjologii publicznych, czy, jak sami to określają, badań osadzonych w społeczności (*community-based research*). Tom ten przedstawia zestaw zasad i praktyk, jak i liczne przykłady, z których wiele łączy w sobie badanie, dydaktykę i służbę społeczną.

Większym problemem jest to, że amerykański system wyższego wykształcenia jest obszerną, wysoce zhierarchizowaną i szalenie złożoną siecią instytucji. Zatem konfiguracja naszych czterech socjologii wygląda bardzo odmiennie na różnych poziomach i w różnych miejscach. Koncentracja badań i profesjonalizacja na wyższych szczeblach naszego systemu uniwersyteckiego jest, przynajmniej po części, możliwa przez przeciążenie naszych instytucji edukacyjnych – dwu- i czteroletnich college'ów. Położenie socjologii w ramach tych instytucji jest podobne do tego w słabo zasobnych częściach świata. Jak ukazuje kolejna teza, zróżnicowanie w Stanach Zjednoczonych odzwierciedla zróżnicowanie na poziomie globalnym.

TEZA IX: PROWINCJONALIZACJA AMERYKAŃSKIEJ SOCJOLOGII

Socjologia w Stanach Zjednoczonych prezentuje siebie jako uniwersalną, ale jest partykularna – nie tylko w swej treści, ale i w swej formie, czyli w specyficznej dla siebie konfiguracji naszych czterech typów socjologii. Równocześnie wywiera ona ogromny wpływ na inne socjologie narodowe i to nie zawsze z korzyścią dla nich. Musimy więc zrekonstruować nie tylko narodowy, ale i globalny podział pracy socjologicznej.

Pojęcie „socjologia publiczna” jest amerykańskim wynalazkiem. Nawet jeśli w innych krajach stanowi ona istotę socjologii, dla nas jest niczym więcej jak częścią naszej dyscypliny i to bardzo niewielką. Bez wątpienia, według niektórych amerykańskich socjologów nie pasuje ona wcale do naszej dyscypliny. Jednak, kiedy podróżuję do Republiki Południowej Afryki, by mówić o socjologii publicznej – co mogłoby się odnosić do wielu krajów na świecie – moje audytorium patrzy na mnie kompletnie zaskoczone. Czym innym mogłaby być socjologia, jeśli nie zaangażowaniem w różnorodną publiczność, dotyczącym spraw publicznych? To, że Amerykańskie Towarzystwo Socjologiczne poświęciło nasze doroczne spotkania socjologom publicznym, wymownie świadczy o sile socjologii akademickiej w Stanach Zjednoczonych. Co więcej, na świecie, gdzie narodowe socjologie akademickie są często słabsze niż socjologie publiczne, nacisk położony na te drugie oznacza wyzwanie dla międzynarodowej hegemonii amerykańskiej socjologii i wskazuje na konieczność narodowej i globalnej rekonstrukcji socjologii.

Konfiguracja naszych czterech typów socjologii różni się w zależności od kraju. Jak już wspomniałem, na Globalnym Południu¹³ socjologia ma często silne publiczne oblicze. Podczas wizyty w RPA w roku 1990 byłem zdziwiony, gdy odkryłem bliską relację łączącą socjologię z ruchami przeciwko apartheidowi, zwłaszcza z ruchem robotniczym, ale i różnorodnymi organizacjami obywatelskimi. Podczas gdy w Stanach Zjednoczonych teoretyzowaliśmy na temat ruchów społecznych, w RPA socjologowie tworzyli ruchy społeczne! Ten projekt napędzał ich socjologię, stymulując nowe pole badawcze – uzwiązkowienie ruchów społecznych (*social movement unionism*) – które zostało ponownie odkryte w Stanach Zjednoczonych dwadzieścia lat później, tak jakby to była całkiem nowa idea! Południowoafrykańska socjologia koncentrowała się jednak nie tylko na mobilizacji społecznej, ale i na celach, na które skierowana była taka mobilizacja. Socjologowie analizowali charakter i działania państwa apartheidu, debatowali nad strategią ruchu antyapartheidowego. Zadawali sobie pytanie o to, czy powinni być pomocnikami, czy krytykami tego ruchu. Dziś jednak, dziesięć lat po zakończeniu apartheidu, RPA prezentuje mniej sprzyjający kontekst dla socjologii publicznej, ponieważ socjologowie odciążani są do organizacji pozarządowych, korporacji czy aparatu państwowego, bowiem nowy rząd wzywa socjologów do wycofania się z okopów społeczeństwa obywatelskiego i skoncentrowania się na nauczaniu, oraz dlatego, że badania społeczne koncentrują się na doraźnych problemach praktycznych czy też konstruowane są według szablonów „międzynarodowych”, czyli amerykańskich standardów profesjonalnych. Demobilizacja społeczeństwa obywa-

¹³ Określenie „Globalne Południe” nawiązuje do często spotykanego w literaturze i publicystyce rozróżnienia między bogatą Północą (rozwinęte kraje półkuli północnej) a biednym Południem (kraje rozwijające się); upowszechniło się ono po zakończeniu „zimnej wojny”, wypierając określenie „kraje Trzeciego Świata” [przyj. tłum.].

telskiego szła ręka w rękę z przejściem od socjologii refleksyjnej do instrumentalnej (Sitas 1997; Webster 2004).

Podobne tendencje możemy znaleźć wszędzie, ale wszystkie w ich narodowej specyfice. Weźmy Związek Radziecki. W erze stalinowskiej socjologia zginęła w podziemiu tylko po to, by wynurzyć się jako narzędzie oficjalnej i nieoficjalnej krytyki w reżimach poststalinowskich. Badanie opinii publicznej stało się formą socjologii publicznej w czasie odwilży lat sześćdziesiątych, zanim zostało zdominowane przez aparat państwowy. Podczas niezłomnego panowania Tatiany Zaslavskiej, „pierestrojka” wzmocniła siłę socjologów. Socjologia miała bliski związek z eksplozją społeczeństwa obywatelskiego. Jednak, wraz z wyjałowieniem społeczeństwa obywatelskiego w okresie postsowieckim, nowo powstała socjologia okazała się bezbronna wobec inwazji sił rynkowych. Socjologia została, może poza kilkoma wyjątkami, zesłana do szkół biznesu i centrów badania opinii czy badań rynku. Tam, gdzie istnieje jako poważne intelektualne przedsięwzięcie, jest najczęściej subsydiowana przez zachodnie fundacje, zatrudniając socjologów szkolonych w Anglii lub w Stanach Zjednoczonych.

Sytuacja wygląda zupełnie inaczej w krajach skandynawskich, z ich silnymi tradycjami socjaldemokratycznymi. Tu socjologia dorastała w państwie bezpieczeństwa socjalnego, które nadało jej silną orientację praktyczną, ale jednocześnie równie silny element publiczny. Socjologia norweska, mimo że znajdowała się pod dużym wpływem socjologii amerykańskiej, ukierunkowana jest na świat praktyki – i w dużej mierze zawdzięcza to feminizmowi. W kraju z jedynie pięciomilionową populacją, w którym zarejestrowanych jest mniej niż dwustu socjologów, społeczność akademicka jest mała, dlatego ci bardziej ambitni poszukują dla siebie miejsca w szerszym społeczeństwie, w rządzie, albo jako intelektualści publiczni. Regularnie publikują w gazetach, występują w radiu i telewizji. Norwegowie energicznie wypromowali swoich socjologów publicznych za granicą, budując międzynarodowy ośrodek powiązany nie tylko ze Stanami Zjednoczonymi, ale także z Europą i krajami Globalnego Południa.

Reszta Europy jest dość zróżnicowana. Francja posiada jedną z najdłuższych tradycji socjologii akademickiej i jednocześnie kultywuje tradycyjną socjologię publiczną, z takimi czołowymi postaciami, jak: Raymond Aron, Pierre Bourdieu i Alain Touraine. W Anglii socjologia akademicka jest nieco młodsza, z okresu po II wojnie światowej, i okazała się być bardzo bezbronna wobec rządu Margaret Thatcher, który starał się nałożyć kaganiec na publiczne i praktyczne inicjatywy, promując bardziej defensywne, skierowane do wewnątrz, model dyscypliny. Powrót rządów Partii Pracy przywrócił socjologii chęć do życia, rozszerzając sferę badań praktycznych i kierując Anthonyego Giddensa, najbardziej znakomitego i płodnego socjologa publicznego, do Izby Lordów.

Kreśląc mapy pól socjologii narodowych można się przekonać nie tylko o tym, jak wyjątkowa jest socjologia w Stanach Zjednoczonych, ale też o tym, jak bardzo jest ona silna i wpływowa. Wydając 600 doktoratów rocznie, góruje jak gigant nad socjologią światową. Wielu spośród wybitnych socjologów, którzy uczą w innych częściach świata, studiowało w Stanach Zjednoczonych. Amerykańskie Towarzystwo Socjologiczne ma ponad 14 000 członków i 24 pełnoetatowych pracowników. Ale nie jest to tylko dominacja liczb i środków, ponieważ rządy na całym świecie w coraz większym stopniu czynią swoich własnych uczonych, w tym socjologów, odpowiedzialnymi za trzy-

manie się „międzynarodowych” standardów, czyli publikowanie w „zachodnich”, a dokładnie amerykańskich czasopismach. Zdarza się to w RPA i na Tajwanie, ale także w krajach, które mają własne znaczące zasoby, takich jak Norwegia. Stymulowane przez relacje z Zachodem i publikacje po angielsku, narodowe socjologie tracą zainteresowanie narodowymi problemami i kwestiami lokalnymi. W każdym kraju państwo podtrzymuje globalne presje, które łamią narodowy podział pracy socjologicznej, wbijając klin między cztery socjologie.

Amerykańska socjologia, bez spisku i premedytacji ze strony praktykujących ją osób, staje się hegemonem na skalę światową. Stoi więc przed nami szczególne wyzwanie, by sprowincjonalizować naszą własną socjologię, by zdjąć ją z piedestału uniwersalności i rozpoznać jej specyfikę i narodową siłę. Ponownie musimy wypracować dialog z innymi socjologiami narodowymi, zdając sobie sprawę z ich lokalnych tradycji czy aspiracji, by uczynić socjologię dyscypliną lokalną. Musimy myśleć w globalnych kategoriach, by dostrzec wyłaniający się globalny podział pracy socjologicznej. Jeśli Stany Zjednoczone rządzą przy pomocy swej socjologii akademickiej, to musimy wspierać socjologie publiczne w krajach Globalnego Południa i socjologie praktyczne w Europie. Musimy umacniać sieci socjologii krytycznych, które wykraczają nie tylko poza ramy dyscypliny, ale i poza granice narodowe. Musimy stosować naszą socjologię do nas samych, zyskać większą świadomość na temat globalnych sił, które kierują naszą dyscypliną, żebyśmy mogli nimi sterować, a nie jedynie być przez nie sterowanymi.

TEZA X: PODZIAŁY DYSCYPLINY

Nauki społeczne odróżniają się od humanistyki i nauk przyrodniczych poprzez specyficzny dla nich związek wiedzy instrumentalnej i refleksyjnej – związek, który sam w sobie jest zmienny, dając tym samym różne możliwości publicznych i praktycznych interwencji. Wiedza interdyscyplinarna przybiera różne formy w każdym z kwadrantów pola socjologicznego.

Mówi się, że podział na dyscypliny jest arbitralnym produktem historii dziewiętnastowiecznej Europy, że obecna specjalizacja dyscyplinarna jest anachroniczna i że powinniśmy podążać w kierunku zunifikowania nauk społecznych. Immanuel Wallerstein i inni (1999) wskrzesili ostatnio tę pozytywistyczną fantazję w Raporcie Komisji Gulbenkiana na rzecz Restrukturyzacji Nauk Społecznych. Projekt zdaje się być dość niegroźny, ale brakuje w nim pytań: wiedza dla kogo? Wiedza po co? Nowe, zunifikowane nauki społeczne zbyt łatwo wyzbywają się refleksyjności, czyli krytycznego i publicznego momentu socjologii. W świecie dominacji jedność zbyt łatwo przeradza się w jedność silnych. Proklamować arbitralność podziału dyscyplin tylko dlatego, że zostały one stworzone w określonym momencie historii, to nie rozumieć ich trwałego i zmieniającego się znaczenia oraz interesów, które reprezentują. Oznacza to popełnienie błędu genetycznego. Aby podkreślić podstawy podziału dyscyplin i by zachować więźność, odwołam się do schematycznych przedstawień pól akademickich, nieuchronnie poświęcając uwagę zarówno wewnętrznym zróżnicowaniom jak i różnorodności w czasie i przestrzeni.

Nauki przyrodnicze są w dużej mierze oparte na wiedzy instrumentalnej zakorzenionej w programach badawczych, których rozwijanie leży w gestii społeczności naukowych. Auditorium pozaakademickie, wywodzące się ze świata praktyki – przemy-

ślu czy rządu – jest gotowe wykorzystać odkrycia naukowe. W coraz większym stopniu audytorium pozaakademickie wchodzi w obręb świata akademickiego, by kierować czy nadzorować badania, stanowiąc opozycyjną siłę wobec ukartowanych układów, czy to w przestrzeni badań medycznych, fizyki jądrowej czy bioenergetyki (Epstein 1996; Moore 1996; Schurman i Munro 2004). Taka krytyczna refleksyjność, często rozciągająca się na debatę publiczną, nie jest esencją nauk przyrodniczych w takim stopniu jak nauk humanistycznych. Dzieła sztuki czy literatura ostatecznie uzyskują zatem ważność poprzez dialog pomiędzy węższymi grupami znawców czy w obrębie szerszych publiczności. Ich prawda ustanawiana jest poprzez ich wartość estetyczną opartą na dyskursywnej ewaluacji, czyli poprzez wiedzę krytyczną i publiczną, choć mogą być one oczywiście rozwijane przez szkoły wiedzy instrumentalnej, czy nawet wejść w świat praktyki.

Ponieważ ze swej definicji łączą w sobie wiedzę refleksyjną i instrumentalną, nauki społeczne znajdują się na przecięciu nauk humanistycznych i nauk przyrodniczych. Jednak równowaga między tymi dwoma typami wiedzy wygląda różnie w różnych naukach społecznych. Ekonomia, na przykład, zbliżyła się – tak bardzo, jak to tylko możliwe w przypadku nauk społecznych – do czegoś, co określić możemy paradygmatem naukowym, który zdominowany jest przez jeden program badawczy (ekonomia neoklasyczna). W organizacji tej dyscypliny uwidacznia się to w niedostatku nagród (Medal Clarka czy Nagroda Nobla), kontroli największych czasopism przez elity, wyraźnym rangowaniu nie tylko wydziałów uniwersyteckich, ale także samych ekonomistów i braku autonomicznie organizowanych subpól. Ekonomisci dysydenci przetrwają tylko wtedy, kiedy będą mogli zyskać uznanie w kategoriach zawodowych. Bez wątpienia, można by porównać profesjonalną ekonomię do dyscypliny Partii Komunistycznej z jej dysydentami i jej spójną doktryną, którą próbuje ona narzucić światu w imię wolności¹⁴. Wewnętrzna koherencja ekonomii daje jej większy prestiż w świecie akademickim i większą efektywność w świecie praktyki.

Jeśli ekonomia jest jak Partia Komunistyczna, to amerykańska socjologia jest jak anarchosyndykalizm, zdecentralizowana demokracja uczestnicząca. Jest ona oparta na złożonych i nakładających się na siebie tradycjach badawczych, czego odzwierciedleniem są 43 aktywne sekcje i ich ciągle mnożące się nagrody (Ennis 1992) oraz istnienie ponad dwustu czasopism socjologicznych (Turner i Turner [1993] 1990: 159). Specyficzny dla nas, zinstytucjonalizowany sposób działania odzwierciedla złożoność naszych perspektyw – jakkolwiek nie zawsze adekwatnie. Nasza dyscyplina, choć jest hierarchicznym i elitarnym systemem kastowym (Burriss 2004), jest otwarta bardziej niż ekonomia, jeśli mierzyć to mobilnością kadry między wydziałami i strategiami rekrutacji studentów (Han 2003). Dyscyplina jest bardziej demokratyczna w wybieraniu swoich funkcjonariuszy. Rezolucje członkowskie nie są ograniczone do kwestii akademickich i wymagają poparcia jedynie trzech procent spośród członków, by móc zostać poddane pod głosowanie. Tym samym, jeśli ekonomia jest bardziej efektywna w świecie praktyki, to struktura socjologii jest zorganizowana w taki sposób, by reago-

¹⁴ Marion Fourcade-Gourinchas (2004) dokumentuje ten ogromny międzynarodowy wpływ amerykańskiej ekonomii. Pracując nad ideami Amartya Sena (2002), Peter Evans (2004) usiłował dzielnie popchnąć ekonomię w stronę organicznego zaangażowania publicznego, w kierunku ekonomii wrażliwej na lokalne problemy i demokracji deliberatywnej.

wać na zróżnicowane publiczności. W tym stopniu, w jakim nasza względna przewaga leży w sferze publicznej, mamy większe szanse na to, by pośrednio wywrzeć wpływ na praktykę poprzez nasze zaangażowanie publiczne.

W kontekście innych nauk społecznych nauki polityczne są polem zbałkanizowanym, ale z inklinacjami raczej w kierunku polityki społecznej niż publiczności, raczej ku wiedzy instrumentalnej niż refleksyjnej. Obecnie, skłonności do modelowania w kategoriach teorii racjonalnego wyboru doprowadziły do reakcji polegającej na przesunięciu się dyscypliny w stronę refleksyjności. Ruch pierestrojki w ramach nauk politycznych stoi na straży bardziej instytucjonalnego podejścia do polityki i umacnia teorię polityczną jako teorię krytyczną. Antropologia i geografia są zbałkanizowane na linii podziału „instrumentalny-refleksyjny”, a więc antropologia kulturowa i geografia humanistyczna często protestują przeciwko naukowym modelom swoich kolegów, równocześnie służąc jako pomost dla humanistyki. Filozofia, kolejne skrzyżowanie między naukami społecznymi a humanistyką, znajduje swą własną niszę w wiedzy krytycznej.

Podziały dyscyplinarne są znacznie silniejsze w Stanach Zjednoczonych niż gdziekolwiek indziej, dlatego też wiedza „interdyscyplinarna” wiecie niepewny żywot na granicach oddzielających nasze dyscypliny. Każdy z czterech typów socjologii wypracowuje odmienne sieci wymiany i współpracy z sąsiednimi dyscyplinami. Na interfejsie wiedzy akademickiej ma miejsce „międzydyscyplinarne zapożyczenie się” (*cross-disciplinary borrowing*). Kiedy socjologia ekonomii i socjologia polityczna czerpią z pokrewnych dyscyplin, rezultat tego zapożyczenia wciąż ma charakter swoiście socjologiczny – dotyczy społecznych podstaw działania rynku i polityki. Na interfejsie socjologii krytycznej ma miejsce „transdyscyplinarna infuzja” (*trans-disciplinary infusion*). Feminizm, poststrukturalizm i krytyczna teoria rasy wspólnie wywarły wpływ na zaangażowanie teorii krytycznej w socjologię akademicką. Ale infuzja zawsze była ograniczona. Rozwój wiedzy publicznej często jest wynikiem „multidyscyplinarnej współpracy” (*multi-disciplinary collaboration*), jak na przykład „uczestniczące badanie poprzez działanie” (*participatory action research*), które gromadzi razem społeczności lokalne i uczonych z uzupełniających się dyscyplin. Społeczność określa problem – komunalne domy mieszkalne, zanieczyszczenie środowiska, choroby, pensja wystarczająca na utrzymanie, szkolnictwo itd. – a potem pracuje wspólnie z multidyscyplinarnym zespołem, by stworzyć ramy i sformułować strategię. W końcu, w świecie praktyki istnieje „współdyscyplinarna koordynacja” (*joint-disciplinary coordination*), która często odzwierciedla hierarchę dyscyplin. Tak więc, fundowane przez państwo badania lokalne, często służące konkretnym celom praktycznym, dawały pierwszeństwo naukom politycznym i ekonomii.

Po uchwyceniu wagi podziałów dyscyplinarnych i ujęciu ich w zróżnicowanych kombinacjach wiedzy instrumentalnej i refleksyjnej, musimy zapytać, co ta różnorodność oznacza? W szczególności, czy jest coś wyjątkowego w wiedzy socjologicznej i interesach, które ona reprezentuje? Czy moglibyśmy równie dobrze być ekonomistami czy politologami, i jedynie przez szczęśliwy zbieg okoliczności kończymy jako socjologowie – czy jest to tylko kwestia niewielkiej wagi, biograficzny przypadek? Czy mamy swoją własną tożsamość na tle nauk społecznych? To prowadzi mnie do mojej ostatniej tezy.

TEZA XI: SOCJOLOG JAKO ZWOLENNIK¹⁵

Jeśli perspektywą ekonomii jest rynek i jego ekspansja, a perspektywą nauk politycznych państwo i gwarancja stabilności politycznej, to perspektywą socjologii jest społeczeństwo obywatelskie i obrona tego, co społeczne. W czasach tyranii rynku i despotyzmu państwowego, socjologia – a w szczególności jej publiczne oblicze – broni interesów ludzkości.

Nauki społeczne nie są tygłem dyscyplin, ponieważ dyscypliny reprezentują różne i sprzeczne interesy – przede wszystkim dążenie do zachowania podstaw, na których opiera się ich wiedza. Ekonomia, jaką znamy dziś, jest zależna od istnienia rynków i w jej interesie leży ich ekspansja, nauki polityczne zależne są od państwa, a w ich interesie leży stabilność polityczna, podczas gdy socjologia jest zależna od społeczeństwa obywatelskiego, a jej interes to ekspansja tego, co społeczne.

Ale czym jest społeczeństwo obywatelskie? Na potrzeby mojej argumentacji możemy zdefiniować je jako wytwór dziewiętnastowiecznego zachodniego kapitalizmu, który przyczynił się do powstania stowarzyszeń, ruchów i publiczności znajdujących się zarówno poza zasięgiem państwa, jak i gospodarki – partie polityczne, związki zawodowe, szkolnictwo, wspólnoty religijne, drukowane media i bogactwo dobrowolnych organizacji. Dynamika funkcjonowania stowarzyszeń jest jedyną w swoim rodzaju perspektywą socjologii, a więc gdy zanika – w stalinowskim Związku Radzieckim, hitlerowskich Niemczech, Chile Augusta Pinocheta – socjologia także zanika. Kiedy społeczeństwo obywatelskie rozkwita – w Rosji za czasów pierestrojki, w RPA w czasach późnego apartheidu – rozkwita socjologia.

Socjologia może być połączona ze społeczeństwem pępowiną, ale oczywiście nie oznacza to, że socjologia zajmuje się jedynie badaniem społeczeństwa obywatelskiego. Jest od tego daleka. Ale bada ona państwo czy ekonomię z p e r s p e k t y w y s p o ł e c z e ń s t w a o b y w a t e l s k i e g o. Socjologia polityki, na przykład, nie jest tym samym co politologia. Bada ona społeczne uwarunkowania polityki i polityzację tego, co społeczne, tak samo jak socjologia ekonomiczna bardzo różni się od ekonomii, gdyż skupia się na tym, co pomijają ekonomiści, na społecznych podstawach rynku.

Ten trzyczęściowy podział nauk społecznych – nie mam tu miejsca, by włączyć takich jej sąsiadów, jak geografia, historia i antropologia – był adekwatny w momencie ich narodzin w XIX wieku, ale rozmył się w XX wieku (w związku ze zlewaniem się i nakładaniem granic państwowych, gospodarki i społeczeństwa). Jednak w ciągu ostatnich trzydziestu lat ten trzyczęściowy podział przeżywa renesans, wywołany, z jednej strony, jednostronnością państwa, z drugiej zaś – fundamentalizmem rynku. Przez ten okres społeczeństwo obywatelskie było kolonizowane i opanowywane przez rynki i państwa. Opozycja wobec tych dwóch sił wciąż jednak pojawia się, jeśli w ogóle się pojawia, ze strony społeczeństwa obywatelskiego, ujętego w jego lokalnym, narodowym i transnarodowym wymiarze. W tym sensie związek socjologii ze społeczeństwem obywatelskim, czyli socjologia publiczna, reprezentuje interesy ludzkości – interesy w powstrzymaniu zarówno despotyzmu państwa, jak i tyranii rynku.

¹⁵ Sformułowanie zaczerpnięte z eseju Alvina Gouldnera pod tym samym tytułem (1968). Równie trafne dla tezy XI są prowokacyjne słowa Pierre'a Bourdieu: „Etnosocjolog jest rodzajem organicznego intelektualisty ludzkości, który jako zbiorowy podmiot działający, może przyczynić się do odnaturalizowania i ofatalizowania egzystencji poprzez zaangażowanie swoich kompetencji w służbie uniwersalizmowi zakozononemu w rozumieniu partykularyzmów”. Cytowane za Loïc Wacquant (2004).

Chciałbym teraz sprecyzować to, co właśnie powiedziałem. Po pierwsze, wierzę, że ekonomia i nauki polityczne wyprodukowały wspólnie ideologiczną bombę zegarową, która usprawiedliwiała ekscesy rynków i państw, ekscesy, które niszczą fundamenty publicznego uniwersytetu, czyli swe własne akademickie podstawy istnienia, jak i wiele innych rzeczy. Jednak pisząc to, nie chciałbym oczerniać wszystkich politologów i ekonomistów. W końcu dyscypliny są polami władzy, każde z dominującymi i opozycyjnymi siłami. Pomyślmy o pierestrojce w naukach politycznych czy sieci ekonomii postautystycznej (*post-autistic economics*) – ekonomii, która postrzega jednostki jako dojrzałe i złożone istoty ludzkie. Jako socjologowie możemy znaleźć, i faktycznie znaleźliśmy, sprzymierzeńców i współpracowników w obrębie tych opozycyjnych formacji.

Pole socjologii także jest podzielone. Społeczeństwo obywatelskie nie jest w końcu jakąś harmonijną społecznością, ale rozdierają je podziały, dominacja i eksploatacja¹⁶. Historycznie społeczeństwo obywatelskie było zmaskulinizowane i białe. W miarę, jak stawało się ono coraz bardziej inkluzywne, najeżdżane było przez rynek i państwo, co odzwierciedla się w socjologii w bezkrytycznym stosowaniu takich terminów, jak kapitał społeczny. Społeczeństwo obywatelskie jest w dużej mierze polem walki, lecz wciąż argumentowałbym, że współcześnie stanowi ono najlepszy teren dla obrony ludzkości – obrony, która byłaby wsparta przez uprawianie krytycznie nastawionej socjologii publicznej.

Jak możemy osiągnąć ten cel? Jak już sugerowałem w tezie VII, instytucjonalny podział pracy socjologicznej i odpowiadające mu pole sił ograniczały dotychczas ekspansję socjologii publicznych. Nie musielibyśmy bronić socjologii publicznej, gdyby nie istniały przeszkody w jej realizacji. Przewycięzenie ich wymaga zaangażowania i poświęcenia, które wielu już podjęło i podejmuje stale. Dlatego zostali oni socjologami – nie po to, by zarabiać pieniądze, ale by ulepszać świat. Tak więc istnieje już szerokie spektrum socjologii publicznych. Ale są i nowe osiągnięcia. Czasopismo „Contexts”, na przykład, zrobiło wielki krok w stronę socjologii publicznej. Biuro zarządu Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego, poprzez przygotowywanie raportów dla Kongresu i regularne publikacje, ale i teksty w naszym biuletynie „Footnotes”, włożyło wielki wysiłek w pomoc i lobbing. W tym roku ASA wprowadziło nową nagrodę, która będzie wyrazem uznania dla konkretnych prezentacji socjologii w mediach. Musimy kultywować opartą na współpracy relację między socjologią a dziennikarstwem, gdyż dziennikarze nie tylko sami w sobie stanowią publiczność, ale i stoją pomiędzy nami a wielością innych publiczności.

ASA powołało również grupę zadaniową odpowiedzialną za instytucjonalizację socjologii publicznych, która zajmować się będzie trzema kluczowymi kwestiami. Po pierwsze, będzie rozważać to, w jaki sposób rozpoznać i uprawomocnić istniejącą już socjologię publiczną, czyniąc niewidzialne widzialnym, czyniąc prywatne publicznym. Po drugie, grupa zadaniowa będzie rozpatrywać to, w jaki sposób można zachęcać do

¹⁶ W tym punkcie rozstają się z durkheimowską perspektywą komunitarian, takich jak Amitai Etzioni (1993) i Philip Selznick (2002), którzy koncentrują się na moralnej relacji jednostek do społeczeństwa i którzy postrzegają hierarchię, dominację, ekskluzję itd. jako niefortunne zakłócenia. Tak samo jak nie stawiają w centrum zainteresowania podziału społeczeństwa, pozostawiają oni na uboczu kwestię podziału w obrębie socjologii i środowisku akademickim w ogóle.

uprawiania socjologii publicznej, jak wynagradzać tak często pomijany w procesie przyznawania wyróżnień i premii wysiłek włożony w tę dziedzinę. Niektóre wydziały uniwersyteckie już wprowadziły nagrody i blogi oraz zaczęły przygotowywać programy nauczania socjologii publicznej. Po trzecie, jeśli mamy uznać i nagradzać socjologię publiczną, musimy wypracować kryteria pozwalające nam odróżnić dobrą socjologię publiczną od złej. I musimy zadać sobie pytanie o to, kto dokona ewaluacji socjologii publicznej. Musimy wspierać najlepsze z socjologii publicznych, cokolwiek to oznacza. Socjologia publiczna nie może być socjologią drugiej kategorii.

Choć te instytucjonalne zmiany są bardzo istotne, sukces socjologii publicznej nie będzie odgórny, ale oddolny. Nadejdzie on, kiedy socjologia publiczna pobudzi wyobraźnię socjologów, kiedy socjologowie uznają socjologię publiczną za uprawomocnioną i przynoszącą własne nagrody i jeśli socjologowie wyprowadzą ją dalej, jako ruch społeczny, poza mury akademii. Wyobrażam sobie miriady węzłów, z których każdy ukazuje związki socjologii z jej publicznościami, tworzących wspólnie jeden splot. Będą one opierać się na stuleciu intensywnych studiów, rozwiniętych teorii, badań praktycznych i krytycznego myślenia, by osiągnąć wspólne zrozumienie ponad licznymi granicami, zwłaszcza, ale nie tylko, granicami narodowymi, i tym samym odrzucić zaściankowość przeszłości. Nasz anioł historii rozpostrze wtedy swoje skrzydła i poszybuje ponad burzą.

Przełożyła Agata Dziuban

LITERATURA CYTOWANA

- Abbott Andrew. 2001. *Chaos of Disciplines*, Chicago: University of Chicago Press.
- Adorno Theodor Wiesengrund i Max Horkheimer. 1994 [1944]. *Dialektyka oświecenia [Dialektik der Aufklärung. Philosophische Fragmente]*, przeł. Małgorzata Łukaszewicz, Warszawa: IFiS PAN.
- American Sociological Association. 2004. *An Invitation to Public Sociology*, Washington: American Sociological Association.
- Arendt Hannah. 2000 [1958]. *Kondycja ludzka [The Human Condition]*, przeł. Anna Łagodzka, Warszawa: Aletheia.
- Bellah Robert, Richard Madsen, William M. Sullivan, Ann Swidler i Steven M. Tipton. 2007 [1985]. *Sklonności serca. Indywidualizm i zaangażowanie po amerykańsku [Habit of the Heart. Individualism and Commitment in American Life]*, przeł. Piotr Kurowski, D. Stasiak i Tomasz Żyro, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Benjamin Walter. 1968. *Illuminations: Essays and Reflections*, New York: Harcourt Brace Jovanovich.
- Benjamin Walter. 1996. *Anioł historii. Eseje, szkice, fragmenty*, przeł. Krystyna Krzemieniowa i in., Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Berger Peter. 2002. *Whatever Happened to Sociology*, „First Things” 126: 27-29.
- Bielby William. 2003. *Betty Dukes et al vs Wal-Mart Stores, Inc.* [raport do pozwu sądowego].
- Blau Peter i Otis Dudley Duncan. 1967. *The American Occupational Structure*, New York: John Wiley.
- Bok Derek. 2003. *University in the Marketplace*, Princeton: Princeton University Press.
- Bourdieu Pierre. 1988 [1984]. *Homo Accademicus*, Stanford: Stanford University Press.
- Bourdieu Pierre. 2005 [1979]. *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądowniczej [La Distinction. Critique sociale du jugement]*, przeł. Piotr Biłos, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Brown Phil, Stephen Zavestoski, Sabrina McCormick, Brian Mayer, Rachel Morello-Frosch i Rebecca Gasio Altman. 2004. *Embodied Health Movements: New Approaches to Social Movements in Health*, „Sociology of Health and Illness” 26: 50-80.
- Burriss Val. 2004. *The Academic Caste System: Prestige Hierarchies in PhD Exchange Networks*, „American Sociological Review” 69: 239-264.
- Cole Stephen (red.). 2001. *What's Wrong with Sociology?*, New Brunswick: Transaction Publishers.
- Coleman James. 1966. *Equality of Educational Opportunity*, Washington: United States Department of Health, Education and Welfare.
- Coleman James. 1975. *Trends in School Segregation, 1968-1973*, Washington: Urban Institute.
- Coleman James. 1991. *A Quiet Threat to Academic Freedom*, „National Review” 43: 28-34.
- Coleman James. 1992. *The Power of Social Norms*, „Duke Dialogue” 3.
- Collins Patricia Hill. 1991. *Black Feminist Thought*, New York: Routledge.
- Columbia Accident Investigation Board, 2003, *Rapport*, t. I, Washington: Government Printing Office.
- Dewey John. 1927. *The Public and Its Problems*, New York: Henry Holt.
- DuBois W.E.B. 1899. *The Philadelphia Negro*, New York: Lippincott.
- DuBois W.E.B. 1903. *The Souls of Black Folk*, New York: A.C. McClurg.
- DuBois W.E.B. 1935. *Black Reconstruction: An Essay toward a History of the Part Which Black Folk Played in the Attempt to Reconstruct Democracy in America, 1860-1880*, New York: Harcourt, Brace and Company.
- Ehrenreich Barbara. 2006 [2001]. *Za grosze. Pracować i (nie) przeżyć [Nickel and Dime. On (Not) Getting by in America]*, przeł. Barbara Gadomska, Warszawa: WAB.
- Ennis James. 1992. *The Social Organization of Sociological Knowledge: Modeling the Intersections of Specialties*, „American Sociological Review” 57: 259-265.
- Epstein Steven. 1996. *Impure Science*, Berkley: University of California Press.
- Etzioni Amitai. 1993. *The Spirit of Community*, New York: Simon and Schuster.
- Evans Peter. 2004. *Development as Institutional Change: The Pitfalls of Monocropping and the Potentials of Deliberation*, „Studies in Comparative International Development” 38: 30-53.
- Fourcade-Gourinchas Marion. 2004. *The Construction of Global Profession: The Case of Economics, Department of Sociology*, Berkley: University of California (niepublikowany maszynopis).
- Fraser Nancy. 1997. *Justice Interruptus: Critical Reflections on the „Postsocialist” Condition*, New York: Routledge.
- Gamson William. 2004. *Life on the Interface*, „Social Problems” 51: 106-110.
- Gans Herbert. 2002. *More of Us Should Become Public Sociologists*, „Footnotes” 30: 10.
- Goodwin Jeff i Jim Jasper (red.). 2004. *Rethinking Social Movements*, Lanham: Rowman and Littlefield.
- Gouldner Alvin. 1968. *The Sociologist as Partisan: Sociology and the Welfare State*, „American Sociologist” 3: 103-116.
- Gouldner Alvin. 1970. *The Coming Crisis of Western Sociology*, New York: Basic Books; [przetłumaczony na język polski fragment *Teoretyczny kontekst socjologii* [w:] Edmund Mokrzycki (red.), 1984, *Kryzys i schizma. Antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*, t. 1, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy].
- Habermas Jürgen. 2002 [1981]. *Teoria działania komunikacyjnego [Teorie des kommunikativen Handelns]*, t. 2, przeł. Andrzej M. Kaniowski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Habermas Jürgen. 2007 [1962]. *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej [Strukturwandel der Öffentlichkeit]*, przeł. Wanda Lipnik i Małgorzata Łukaszewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Han Shin-Kap. 2003. *Tribal Regimes in Academia: A Comparative Analysis of Market Structure Across Disciplines*, „Social Networks” 25: 251-280.

- Horkheimer Max. 1985 [1947]. *Zmierzch rozumu*, przeł. Janusz Stawiński [w:] Jerzy Łoziński (red.), *Szkoła frankfurcka*, Warszawa: Kolegium Otryckie.
- Horowitz Irving Louis. 1993. *The Decomposition of Sociology*, New York: Oxford University Press.
- Jacoby Russell. 1987. *The Last Intellectuals: American Culture in the Age of Academe*, New York: Noonday Press.
- Kang Kelly. 2003. *Characteristics of Doctoral Scientists and Engineers in United States: 2001*, Arlington: National Science Foundation, Division of Science Resources Statistics.
- Kirp David. 2003. *Shakespeare, Einstein and the Bottom Line*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Lakatos Imre. 1978. *The Methodology of Research Programs*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Larson Olaf i Zimmerman Julie. 2003. *Sociology in Government: The Galpin-Taylor Years in the U.S. Department of Agriculture 1919-1953*, University Park: University of Pennsylvania Press.
- Lee Alferd McClung. 1976. *Sociology for Whom?*, „American Sociological Review” 41: 925-936.
- Lippman Walter. 1922. *On Public Opinion*, New York: Harcourt, Brace and Company.
- Lipset Seymour Martin i Neil J. Smelser. 1961. *Sociology: The Progress of a Decade*, Englewood Cliffs: Prentice Hall.
- Lymann Stanford. 1992. *Militarism, Imperialism, and Racial Accommodation: An Analysis and Interpretation of Early Writings of Robert E. Park*, Fayetteville: University of Arkansas Press.
- Lynd Robert. 1939. *Knowledge for What? The Place of Social Sciences in American Culture*, Princeton: Princeton University Press.
- Lynd Robert i Helen Lynd. 1929. *Middletown: A Study in Modern American Culture*, New York: Harcourt Brace and Company.
- Lynd Robert i Helen Lynd. 1937. *Middletown in Transition: A Study in Cultural Conflicts*, New York: Harcourt Brace and Company.
- Marullo Sam i Bob Edwards (red.). 2000. *Service learning Pedagogy as Universities' Response to Troubled Times*, wydanie specjalne „American Behavioral Scientist” 43: 741-912.
- McCormick Sabrina, Julia Brody, Phil Brown i Ruth Polk. 2004. *Public Involvement in Breast Cancer Research: An Analysis and Model for Future Research*, „International Journal of Health Service” 34(4): 625-646.
- Merton Robert. 1982 [1949]. *Teoria socjologiczna i struktura społeczna [Social Theory and Social Structure]*, przeł. Ewa Morawska i Jerzy Wertenstein-Żuławski, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Mills C. Wright. 1948. *The New Men of Power. America's Labor Leaders*, New York: Harcourt Brace and Co.
- Mills C. Wright. 1958. *The Causes of World War Three*, New York: Simon and Schuster.
- Mills C. Wright. 1960. *Listen, Yankee!: The Revolution in Cuba*, New York: McGraw Hill.
- Mills C. Wright. 1961 [1956]. *Elita władzy [Power Elite]*, przeł. Ignacy Rafelski, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Mills C. Wright. 1965 [1951]. *Białe kołnierzyki. Amerykańskie klasy średnie [White Collar. The American Middle Class]*, przeł. Piotr Graff, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Mills C. Wright. 2007 [1959]. *Wyobraźnia socjologiczna [The Sociological Imagination]*, przeł. Marta Bucholc, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Moore Kelly. 1996. *Organizing Integrity: American Science and the Creation of Public Interest Organizations, 1955-1975*, „American Journal of Sociology” 101: 1592-1627.
- Mueller John. 1973. *War, Presidents and Public Opinion*, New York: John Wiley.
- Myrdal Gunnar. 1944. *An American Dilemma: The Negro Problem and Modern Democracy*, New York: Harper and Row.

- Ostrow James, Garry Hesser i Sandra Enos (red.). 1999. *Cultivating the Sociological Imagination: Concepts and Models for Service Learning in Sociology*, Washington: American Association for Higher Education.
- Pager Devah. 2002. *The Mark of Criminal Record* (rozprawa doktorska), Department of Sociology, University of Wisconsin, Madison.
- Park Robert. 1972 [1904]. *The Crowd and the Public*, Chicago: University of Chicago Press.
- Parsons Talcott. 1937. *The Structure of Social Action*, New York: McGraw Hill.
- Parsons Talcott. 2009 [1951]. *System społeczny [The Social System]*, przeł. Michał Kaczmarczyk, Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.
- Parsons Talcott. 1961. *An Outline of Social System* [w:] Talcott Parsons i inni (red.), *Theories of Society*, New York: Free Press, s. 30-79.
- Patterson Orlando. 2002. *The Last Sociologist*, „New York Times”, 19 maja.
- President Research Committee on Search Trends. 1933. *Recent Social Trends in the United States*, New York: McGraw-Hill.
- Purser Gretchen, Any Schalet i Ofer Sharone. 2004. *Berkeley's Betrayal: Wages and Working Conditions at Cal* (referat zaprezentowany na rocznym zjeździe Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego, 16 sierpnia, San Francisco).
- Putnam Robert. 2008 [2000]. *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych [Bowling alone. The Collapse and Revival of America Community]*, przeł. Przemysław Sadura i Sebastian Szymański, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Rhoades Lawrence. 1981. *A History of American Sociological Association, 1905-1980*, Washington: American Sociological Association.
- Riesman David. 1971 [1996]. *Samotny tłum [The Lonely Crowd]*, przeł. Jan Strzelecki, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Ryan Charlotte. 2004. *Can We Be Compañeros*, „Social Problems” 51: 110-113.
- Schurman Rachel i William Munro. 2004. *Intellectuals, Ideology, and Social Networks: The Process of Grievance Construction in the Anti-Genetic Engineering Movement*, Department of Sociology, University of Illinois, Urban Champaign (niepublikowany maszynopis).
- Selznick Philip. 2002. *The Community Persuasion*, Baltimore: John Hopkins University Press.
- Sen Amartya. 2002 [1999]. *Rozwój i wolność [Development as Freedom]*, przeł. Jerzy Łoziński, Poznań: Wydawnictwo Zysk i Sp.
- Sennett Richard. 2009 [1974]. *Upadek człowieka publicznego [The Fall of Public Man]*, przeł. Hanna Jankowska, Warszawa: Muza.
- Sitas Ari. 1997. *The Waning of Sociology in South Africa*, „Society in Transition” 28: 12-19.
- Skocpol Theda. 2003. *Diminished Democracy: From Membership to Management in American Civic Life*, Norman: University of Oklahoma Press.
- Smith Dorothy. 1987. *The Everyday World as Problematic*, Boston: Northeastern University Press.
- Spalter-Roth Roberta i William Erskine. 2004. *Academic Relations: The Use of Supplementary Faculty*, Washington: American Sociological Association.
- Stacey Judith. 2004. *Marital Suitors Court Social Science Spin-Sters: The Unwittingly Conservative Effects of Public Sociology*, „Social Problems” 51: 131-145.
- Stacey Judith i Timothy Biblarz. 2001. *(How) Does the Sexual Orientation of Parents Matter?*, „American Sociological Review” 66: 159-183.
- Stouffer Samuel i in. 1949. *The American Soldier*, Princeton: Princeton University Press.
- Strand Kerry, Sam Marullo, Nick Cutforth, Randy Stoecker i Patrick Donohue. 2003. *Community-Based Research and Higher Education*, San Francisco: Jossey-Bass.

- Turner Stephen i Jonathan Turner. 1993 [1990]. *Socjologia amerykańska w poszukiwaniu tożsamości* [*The Impossible Science: An Institutional Analysis of American Sociology*], przeł. Ewa Balcerek, Warszawa: IFiS PAN.
- Uggen Christopher i Jeffrey Manza. 2002. *Democratic Contraction? Political Consequences of Felon Disenfranchisement in the United States*, „American Sociological Review” 67: 777-803.
- Vaughan Diane. 2004. *Public Sociology by Accident*, „Social Problems” 51: 115-118.
- Wacquant Loïc. 2004. *Following Bourdieu into the Field*, „Ethnography” 5(4): 579-598.
- Waite Linda i Maggie Gallagher. 2000. *The Case for Marriage*, New York: Doubleday.
- Wallerstein Immanuel, Calestous Juma, Evelyn Fox Keller, Jürgen Kocka, Dominique Lecourt, V.Y. Mudkimbe, Ilya Progogine, Preter J. Taylor i Michel-Rolph Trouillot. 1999. *Otwórzmy nauki społeczne. Raport Komisji Gulbenkiana Na Rzecz Restrukturyzacji Nauk Społecznych*, przeł. B. Lessaer [w:] Andrzej Flis (red.), *Wyzwania wobec nauk społecznych w progu XXI wieku*, Kraków: Universitas, s. 9-106.
- Warner Michael. 2002. *Publics and Counterpublics*, New York: Zone Books.
- Webster Edward. 2004. *Sociology in South Africa: Its Past, Present and Future*, „Society in Transition” 35: 27-41.
- Wilson William Julius. 1996. *When Work Disappears*, New York: Knopf.
- Wolfe Alan. 1989. *Whose Keeper?*, Berkeley: University of California Press.

* * *

Michael Burawoy. 2005. *2004 Presidential Address: for Public Sociology*, „American Sociological Review” 70, 1: 4-28.

© American Sociological Association. 1307 New York Avenue NW, Washington, DC 20005-4701